Środa, 9 września 1936 - Nr. 160
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.858

W czwartek rano wraca do kraju gen. Rydz-Śmigły

Uroczyste powitanie na trasie podróży

Warszawa, 8. 9. (PAT.) Generalny Inspektor Sił Zbrojn. gen. Edward Śmigły-Rydz wraca do kraju w czwartek dnia 10 b. m. W godzinach rannych tego dnia odbędzie się na stacji w Zebrzydowicach uroczyste powitanie wracającego z Francji naczelnego wodza, po czym specjalny pociąg wyruszy do stolicy, dokąd przybędzie o godzinie 13,38. Na wszystkich stacjach, na których pociąg się zatrzyma, witać będą naczelnego wodza miejscowe władze oraz organizacje społeczne i ludność okoliczna. Szczególnie uroczyste powitanie nastąpi w stolicy.

Celem ujęcia w karby organizacyjne powstającej wszędzie inicjatywy do manifestacyjnego przyjęcia powracającego z doniosłej podróży Naczelnego Wodza, zawiązał się w stolicy specjalny komitet, jak również podobne komitety w miastach, położonych na szlaku podróży gen. Śmigłego-Rydza od stacji granicznej do stolicy.



Generał Rydz-Śmigły na przyjęciu u Prezydenta Lebruna

„Wchodzimy w lepszy okres"

Oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego we Lwowie

(x) **Lwów,** 8. 9. (Tel. wł.) Wicepremjer Kwiatkowski, opuszczając Lwów po zwiedzeniu Targów Wschodnich udzielił prasie następującego oświadczenia:

— „Wydaje mi się, że można stwierdzić, iż wchodzimy w nowy, nieco lepszy okres rozwoju gospodarczego. Szybkość powrotu naszego do stanu normalnego po tyloletnim niszczącym kryzysie, uzależniona jest od przejawów woli całego społeczeństwa.

We Lwowie w obecnych Targach Wschodnich najskrajniejszy nawet pesymista może stwierdzić przejaw woli gospodarczej, inicjatywy i organizacji. Życzę wszystkim gospodarczym uczestnikom Targów Wschodnich najlepszego powodzenia i zapewniam, że rząd Rzplitej dołoży starań, aby warunki ogóln współdziałały w osiągnięciu powodzenia indywidualnego".

Wicepremier Kwiatkowski u prof. Bartla

(x) **Lwów,** 8. 9. (Tel. wł.) Podczas pobytu we Lwowie po zwiedzeniu Targów Wschodnich **wicepremier i min. skarbu inż. Kwiatkowski złożył wizytę b. premierowi prof. Bartlowi.**

Wicepremier Kwiatkowski odbył z prof. Bartlem dłuższą rozmowę.

Zgon b. wojewody Moskalewskiego

(x) **Poznań,** 8. 9. (Tel. wł.) Zmarł tu b. wojewoda lubelski śp. Stanisław Moskalewski.

Wyniki podróży do Francji polskiego Wodza Naczelnego

w oświetleniu prasy paryskiej i berlińskiej

Paryż, 8. 9. (PAT.) Konkretne **wyniki wizyty gen. Śmigłego-Rydza we Francji** — cała prasa francuska powitała z prawdziwym zadowoleniem, podkreślając, iż konkretyzacja rozmów polsko-francuskich — jak się wyraził jeden z publicystów — stanowi „piękną kartę w dyplomacji francuskiej".

„Excelsior" w obszernym artykule na pierwszej stronie w następujący sposób ujmuje bilans rozmów polsko-francuskich: „Potwierdzenie sojuszu z roku 1921, stała współpraca sztabów generalnych, pomoc finansowa, przyznana przez Francję Polsce, przystosowanie układów handlowych". „Ze wszystkich względów — pisze dalej dziennik — o ile chodzi o stronę francuską, należy tylko wyrazić zadowolenie z zacieśnienia węzłów, łączących Polskę z Francją".

„Le Quotidien" zamieścił artykuł wstępny p. t. „Równowaga". Dziennik stwierdza, iż na mocy nowych układów, zawartych między Paryżem i Warszawą, **Europa uzyskała równowagę.** „Byłoby w każdym razie bardzo nierozsądnie — stwierdza dziennik — mówić o jakimkolwiek okrążeniu Niemiec. Polska nie jest nastawiona antyniemiecko. Nie wchodzi ona do żadnego spisku przeciw Berlinowi."

Berlin, 8. 9. (PAT.) W numerze wtorkowym **„Germanii"** ukazał się artykuł, omawiający **ewolucję stosunków francusko-polskich w okresie ubiegłych 16 lat** aż do chwili ostatniej, z uwzględnieniem roli Niemiec i Sowietów. Konkluzje, do których autor dochodzi, uważać można za pewne resume dotychczasowych poglądów i nadziei, jakie wypowiadano tu na temat ewentualnego wpływu obecnych rozmów paryskich na sytuację Europy Wschodniej i ogólną sytuację międzynarodową. Autor podkreśla m. in. niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane gen. Śmigłemu w Paryżu, oraz **dojście do skutku pożyczki francuskiej dla Polski,** o czem pisze dosłownie:

„Niezadowolenia z powodu tych wydarzeń szukać należy raczej w Moskwie niż w Berlinie, gdyż nie mogą one podważać dobrego sąsiedztwa, mogą natomiast zmniejszać wagę paktu wojskowego francusko-sowieckiego, którego szczególna wartość polegała na wyłączności i automatyczności. Można przypuszczać, że beztroski optymizm tych sankcjonistów, którzy każdemu niepowodzeniu Ligi Narodów przeciwstawiali działający automatycznie mechanizm **nowego systemu paktów z Sowietami,** stłumiony został wymową trzeźwych faktów."

W dalszych wywodach autor stwierdza, że zagadnienie wschodnie odgrywać musi wielką rolę w przyszłych rokowaniach o pakt zachodni. Ewentualna rola Sowietów w tych rokowaniach była tu zawsze kamieniem obrazy. Dalej między wierszami można wyczytać życzenie, **by zacieśnienie sojuszu francusko-polskiego doprowadziło do odciągnięcia Paryża od Moskwy.**

Manewry sowieckie nad granicą Polski

(ch) **Ryga,** 8. 9. (Tel. wł.) Dziś na **Białorusi Sowieckiej rozpoczęły się wielkie manewry czerwonej armii, na które przybyli marszałkowie Woroszyłow, Tuchaczewskij, Jegorow i Budienny.**

W Mińsku Woroszyłow wygłosił przemówienie do członków organizacyj komunistycznych, w którym przestrzegał, że wróg wewnętrzny w Sowietach jeszcze nie jest zgnieciony, a świat kapitalistyczny szykuje się do napadu na Z. S. R. R.

Ciągle nie ma wiadomości o balonie L. O. P. P.

(x) **Warszawa,** 8. 9. (Tel. wł.) Wszelkie dotychczasowe poszukiwania zaginionej załogi balonu „LOPP" nie przyniosły żadnych rezultatów, a poszukiwania te zarówno ze strony samolotów sowieckich, jak i nieustannego kontaktu kierownictwa z Moskwą nie ustają na chwilę. Wczoraj kursowały najfantastyczniejsze pogłoski, których źródeł nie można nawet było dojść. A więc jakiś anonimowy krótkofalowiec twierdził, że słyszy meldunek o lądowaniu „LOPP" na północy półwyspu Kola, jeszcze bujniejszą fantazję posiadający dziennik rozpuścił pogłoskę, że lądowanie to odbyło się nad morzem Azowskim, a więc zupełnie na południu Rosji.

Załogi „Warszawy II." i „Polonii II." w drodze do kraju

Moskwa, 8. 9. (PAT.) Załoga balonu **„Warszawa 2"** kpt. Hynek i Janik wyjechali w poniedziałek z Leningradu do Warszawy. Jak wiadomo, „Warszawa 2" wylądowała w okręgu Czar-Oziero. W tym samym okręgu wylądował też balon **„Polonia 2"** z kpt. Burzyńskim i Pomaskim.

Przy poszumie 110 sztandarów dawnej armii niemieckiej

Dzień partyjny w Norymberdze

Norymberga, 8. 9. (PAT.) Czwarty z rzędu w Niemczech **narodowo - socjalistyczny dzień partyjny Rzeszy** rozpoczął się dziś popołudniu.

Zakrojona na olbrzymią skalę akcja przygotowawcza i propagandowa stworzyła grunt do powstania licznych pogłosek na temat **niezwykłej doniosłości tegorocznych obrad norymberskich.** Najbliższe dni wykażą, ile w pogłoskach tych było prawdy. Tymczasem uderza **masowy charakter uroczystości i wszechstronność spraw, objętych programem.**

Norymberga i okolice zamieniły się **w wielki obóz.** Służbę porządkową pełnią liczne a specjalnie przeszkolone oddziały S. S. Setkami pociągów nadzwyczajnych przybyli przedstawiciele partii, rządu, sfer gospodarczych, delegacje robotnicze, prasa, reprezentacyjne oddziały wojska różnych gatunków broni i liczne delegacje wszystkich organizacyj partyjnych.

Na zaproszenie organizatorów przyjechali dziś pociągiem specjalnym do Norymbergi członkowie korpusu dyplomatycznego z Berlina. Udział w uroczystościach bierze również **oficjalna delegacja faszystowskiej partii Włoch.**

Uroczystość otwarcia dnia partyjnego poprzedziła **konferencja prasowa** dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Do zgromadzonych dziennikarzy przemówił szef wydziału prasowego partii narodowo - socjalistycznej dr. Dietrich. W dłuższych wywodach zobrazował on **cele dnia partyjnego,** oświadczając, że jest to przede wszystkim manifestacja harmonii, jaka łączy naród i jego przewódców za pośrednictwem partii oraz dowód, że „autorytatywne narodowo - socjalistyczne państwo ludowe jest w istocie najbardziej nowoczesną demokracją w dziejach". Mówca apelował do dziennikarzy, by rzeczowo i objektywnie oceniali zdobycze nowych Niemiec.

Około godz. 16-tej **przybył do Norymbergii kanclerz Hitler,** witany entuzjastycznymi okrzykami zgromadzonych tłumów. Jednocześnie odbywało się w mieście przeniesienie **110 sztandarów dawnej armii niemieckiej z komendy miasta do obozu wojskowego w Norymberdze.** Sztandary złożono w specjalnym namiocie, gdzie pozostaną na czas dnia partyjnego.

Przed oficjalnym otwarciem dnia partyjnego odezwały się dzwony wszystkich kościołów norymberskich oraz powitalne salwy armatnie.

O godz. 18-tej w udekorowanym Ratuszu zebrali się najwybitniejsi uczestnicy dnia partyjnego. Wkrótce przybył kanclerz Hitler wraz z otoczeniem witany oklaskami, muzyką i śpiewem. Do kanclerza zwrócił się z przemówieniem powitalnym nadburmistrz Norymbergi Liebel, wręczając mu jako upominek srebrną kasetkę, zawierającą plan fortyfikacji Norymbergi z roku 1542. Dziękując za upominek kanclerz Hitler podkreślił, że w starym, pięknym mieście Norymberdze obok zabytkowych budowli powstają obecnie olbrzymie zabudowania goszczące co roku uczestników dnia partyjnego.

Czyżby wzorem Hiszpanii?

Bunt na portugalskich krążownikach

Lizbona, 8. 9. (PAT.) Dziś rano wybuchł **bunt wśród załogi dwóch portugalskich krążowników i torpedowca.** Zbuntowane okręty były **bombardowane przez artylerję nadbrzeżną.** Pociski kilkakrotnie trafiły w okręty i uszkodziły je poważnie. Oba krążowniki i torpedowiec zostały **przyholowane do portu.** Załogi aresztowano.

Lizbona, 8. 9. (PAT.) Podczas bombardowania zbuntowanych okrętów przez artylerję forteczną 6 marynarzy zostało zabitych, a 9 jest rannych.

Władze rządowe wydały **szereg zarządzeń zapobiegawczych.** Wojsko znajduje się w stanie pogotowia. Punkty strategiczne zostały zajęte przez silne posterunki wojskowe.

Policja pilnuje gmachów rządowych. W mieście panuje spokój.

Mieczysław Mistat skazany

za zniewagę redaktora „Gazety Morskiej" na dwa tygodnie aresztu

Swego czasu w **„Dzienniku Bydgoskim"** ukazały się napastliwe artykuły, szkalujące redaktora naszego pisma w Gdyni, **Wiktora Mielnikowa.** W odpowiedzi na tę napaść p. red. Mielnikow wystąpił na drogę sądową, pociągając do odpowiedzialności red. odp. wspomnianego pisma. St. Nowakowskiego, oraz autora napaści Mieczysława Mistata w Gdyni.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O., Kryczyński. W zastępstwie red. Mielnikowa wystąpił adw. Mikołajewski. W trakcie rozprawy redaktor odp. „Dziennika Bydgoskiego" podał jako autora inkryminowanych artykułów drugiego oskarżonego, Mieczysława Mistata, który ze swej strony to potwierdził. Wobec powyższego ze względu na przepis art. 21 ustawy prasowej osk. Nowakowski został uwolniony od winy i kary.

Natomiast osk. Mistat został uznany winnym zniesławienia red. Mielnikowa i za występek ten skazany został po myśli art. 255 k. k. na karę aresztu przez 2 tygodnie i karę grzywny 50 zł oraz ponoszenie kosztów postępowania i ogłoszenie treści wyroku w prasie.

W kotle wojennym Hiszpanii

Czerwono-złoty sztandar nad fortem Guadelupa

Hendaye, 8. 9. (PAT). O godz. 12,30 **nad fortem Guadelupe** został wywieszony **sztandar czerwono-złoty,** co świadczy o ostatecznym opanowaniu fortu przez powstańców.

Burgos, 8. 9. (PAT). Główna kwatera wojsk narodowych ogłosiła następujący komunikat: **Na drodze do Mierez posunęliśmy się naprzód,** odpierając silną kolumnę wojsk rządowych i zdobywając 1 armatę, kilkanaście karabinów maszynowych i znaczne zapasy amunicji. Wojska nasze zajęły wioski Santa Anna i San Cristobal.

Główna kwatera zaprzecza pogłoskom, jakoby w Vigo wyładowano 12 samolotów, przeznaczonych dla wojsk powstańczych.

Teneryfa, 8. 9. (PAT). Zaprzeczają tu kategorycznie wiadomości, jakoby wojska rządowe miały zająć miasto **Huesca.** Sztab gen. Franco komunikuje, że kolumna pułk. Yague znajduje się obecnie **o 4 km od Toledo.** Według wiadomości z Burgos, samoloty powstańcze krążyły nad Madrytem, rzucając odezwy informujące ludność, że operacje, zmierzające do zawładnięcia miastem, podjęte zostaną w dniach najbliższych. Proklamacje kończą się słowami: „Jeżeli nie poddacie się, będziemy zmuszeni was zbombardować dla złamania oporu". Na odezwach wydrukowana jest mapa Hiszpanii, na której uwidocznione są prowincje, zajęte przez powstańców.

Powstańcy są już na przedm. San Sebastian

Hendaye, 8. 9. (PAT.) Wojska powstańcze znajdują się na przedmieściach San Sebastian. W mieście trwają walki pomiędzy anarchistami a baskami. Trzy samoloty rządowe bombardowały dziś Irun i Fontarabia, zrzucając 21 bomb. Samoloty rządowe parokrotnie przelatywały nad terytorjum francuskim.

Hendaye, 8. 9. (PAT). Krążą tu pogłoski, jakoby **obrońcy San Sebastian wystosowali do wojsk powstańczych pewnego rodzaju ultimatum.** Obrońcy przyrzekają jakoby, że miasto nie będzie zniszczone oraz że uszanują zakładników, o ile powstańcy zobowiążą się w razie odniesienia zwycięstwa, udzielić **amnestii wszystkim obrońcom San Sebastian,** w szczególności nacjonalistom baskijskim.

Polityka „silnej ręki" w Palestynie

Dywizja wojska i gen. Dill mają uśmierzyć gwałty arabskie

Londyn, 8. 9. (PAT). Ogłoszono komunikat Ministerstwa Kolonii, który po przedstawieniu obecnej **sytuacji w Palestynie** oraz wysiłków pokojowych władz angielskich głosi, że **nie można dopuścić do kontynuowania gwałtów i gróźb,** za pomocą których przewódcy arabscy usiłują wpłynąć na politykę rządu brytyjskiego. Obecnie muszą być powzięte bardziej skuteczne zarządzenia, aby w możliwie najkrótszym czasie położyć kres obecnemu stanowi niepokoju. W tym celu **wysłano do Palestyny nową dywizję** a naczelna kontrola wojskowa będzie powierzona **generałowi Dillowi,** b. dyrektorowi generalnemu operacyj wojskowych i służby wywiadowczej. Rząd brytyjski potwierdza swe **szczere pragnienie stosowania polityki bezstronnej sprawiedliwości wobec Arabów i Żydów oraz pracy na rzecz pokoju i postępu w Palestynie** i wyraża nadzieję, że komisja królewska będzie mogła udać się do Palestyny, skoro tylko ulegnie zmianie sytuacja obecna. Rząd brytyjski nie zamierza bynajmniej zrzekać się mandatu nad Palestyną.

Generalne zwycięstwo Niemców w pierwszym etapie biegu Berlin—Warszawa

Pierwszy Polak na... 9 miejscu

Szczecin, 8. 9. (PAT). Pierwszy etap **WYŚCIGU KOLARSKIEGO POLSKA — NIEMCY,** prowadzący na trasie **Berlin — Szczecin** (147 km) rozegrany został w najfatalniejszych warunkach atmosferycznych, podczas przejmującego **chłodu i deszczu,** który przechodził chwilami w ulewę. To też **na starcie w Berlinie** zebrało się zaledwie 200 osób z konsulem polskim Kruczkowskim, prezesem niemieckiego związku kolarskiego Ortmanem na czele. Podobnie **na ulicach Berlina** nie zauważono większego zainteresowania wyścigiem, niezawodnie skutkiem złej pogody.

Po przemówieniach komandorów obu drużyn Schirmera (Niemcy) i Radwańskiego (Polska) **zawodnicy ruszyli ze startu,** rozwijając z miejsca wspaniałe tempo, dochodzące do 50 km na godzinę.

Po 25 km **w czołówce znajduje się 10 Niemców i 6 Polaków.** Po godzinie jazdy w czołówce, która przebyła 40 km znajduje się **8 Niemców i tylko 2 polskich zawodników** (Ruland, Kupfeld, Bartoszkiewicz, Dubaschny. Oberbeck, Scheller, Schoepflin, Szulze, Józef Kapiak i Zieliński). Samotnie za czołówką podąża o minutę w tyle Mieczysław Kapiak.

Na 60-ym km. czołówka, złożona z tych samych zawodników, miała już 2 minuty przewagi nad Hauswaldem, Loeberem i Oszajnikowem, 3 minuty nad Mieczysławem Kapiakiem, a 5 minut nad grupą, złożoną z Kluja, Wasilewskiego, Targońskiego, Wendela i Leppicha.

Po 2 godzinach jazdy czołówka przebyła 82 km, na 58-tym km **odpadli Kapiak Józef i Zieliński,** tak, że **w czołówce znajdują się odtąd sami Niemcy w liczbie 8.**

100 km czołówka przebyła w czasie 2 godz. 25 min. **Najlepsi dwaj Polacy Zieliński i Kapiak Józef nie mogli nadążyć w tempie,** dykotowanym przez Niemców i na 100 km Zieliński miał już 2 minuty straty a Kapiak Józef 4 min. Reszta zawodników niemieckich a z Polaków Oszajników jechała 5 minut za czołówką.

Na 10 km przed metą **czołówka składa się z 6 Niemców.** O pół minuty za nią podąża Bartoszkiewicz. O 3 i pół min. Dubaszny, o 6 i pół min. Zieliński. o 10 min. Wendel, a o 11 min. grupa Hauswald, Loeber, Leppich i Oszajników.



Meta w Szczecinie była przygotowana na przedmieściu. Znalazło się na niej zaledwie 50 osób. Mija ją czołówka wśród ulewnego deszczu witana orkiestrą.

Kolejność zawodników na mecie przedstawia się następująco: 1) Scheller (Niemcy) w czasie 3:45:07 sek; 2) Schulze (N) 3:45:07,2; 3) Hupfeld (N) 3:45:07,4; 4) Oberbeck (N) 3:45:07,6; 5) Ruland (N) 3:45:07.8; 6) Schopflin (N) 3:45:08,0; 7) Bartoszkiewicz (N) 3:46:39,0; 8) Dubaschny (N) 3:49:35; 9) Zieliński (Polska) 3:51:56; 10) Wendel (N) 3:54:50; 11) Oszajnikow (P) 3:56:02; 12) Loeber (N) 3:56:02,2; 13) Hauswald (N) 3:56:02,4; 14) Leppich (N) 3:56:02,6; 15) Kapiak Józef (P) 3:56:02,8; 16) Wasilewski (P) 3:58:15; 17) Ritter (P) 4:01:49; 18) Starzyński (Polska) 4:01:49.2; 19) Targoński (P) 4:01:49,4; 20) Oberbeck (N) 4:04:13; 21) Zagórski (P) 4:04:13,2 22) Kapiak Mieczysław (P) 4:04,13,4; 23) Cieniewski (P) 4:08:46,6; 24) Kluj (P) 4:10:42,6.

Ogółem **drużyna niemiecka uzyskała czas 15:00:29,2 sek., a drużyna polska osiągnęła 15:42:15,08 sek.** Drużyna niemiecka zatem uzyskała na pierwszym etapie **przewagę 41 min. i 46,6 sek.**

Mokry asfalt spowodował liczne upadki. Jeszcze na ulicach Berlina przewrócił się Leppich. Wpadli na niego Targoński i Ritter. Na szczęście obeszło się bez obrażeń, jedynie Targoński starł sobie nogę.

Na dalszej drodze do Szczecina przewrócił się Wasilewski, nie odnosząc na szczęście żadnych kontuzyj. Z innych zawodników polskich Starzyńskiemu urwał się za Berlinem pedał, a Olecki przebił dwukrotnie gumę.

Błyskawiczna podróż króla Edwarda VIII

Białogród, 8. 9. (PAT.) Król **Edward VIII** przybył do **Białogrodu** specjalnym pociągiem wczoraj o godz. 22. Od Lapowo towarzyszył królowi książę regent Paweł. Na dworcu witali króla członkowie rządu wraz z premierem Stojadinowiczem na czele. Król udał się do rezydencji księcia Pawła a następnie odbył krótką przejażdżkę samochodem po ulicach Białogrodu. Przed północą król udał się w dalszą drogę.

Budapeszt, 8. 9. (PAT.) Król **Edward VIII** przybył dziś rano **do Budapesztu** i po godzinnym postoju odjechał do Wiednia.

Wiedeń, 8. 9. (PAT.) Król **Edward VIII** przybył dzisiaj **do Wiednia,** witany na dworcu przez posła W. Brytanji Selty i sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w imieniu kanclerza Schuschnigga.

W służbie obronności Państwa

— „Głównym zadaniem winno być doprowadzenie wytwórczości przemysłowej do stanu, w którym ona odpowiadać będzie potrzebom obronności Państwa“.

W swym przemówieniu na otwarciu Targów Wschodnich we Lwowie minister Przemysłu i Handlu p. Roman w takie słowa ujął „stały drogowskaz“ naszej polityki gospodarczej, **dopasowanie naszej wytwórczości do potrzeb obronności Państwa uznał za „tezę przewodnią“.**

W ciągu lat ostatnich, pod wpływem kryzysu ekonomicznego, jaki wraz z całym światem przechodziliśmy, byliśmy świadkami bardzo ożywionej dyskusji na temat kierunku polityki gospodarczej. Wyłoniło się mnóstwo najrozmaitszych haseł i recept, z różnych stron nie skąpiono różnych zbawiennych rad i znachorskich leków. Jedni występowali z wielką namiętnością w obronie t. zw. gospodarki planowej, inni znów byli wielbicielami pozostawienia wolnej gry sił gospodarczych. Byli tacy, co opowiadali się za jak największym angażowaniem się kapitału państwowego w produkcji i tacy, którzy szermowali w imię wyłącznie inicjatywy prywatnej. „Etatyści“ i „antyetatyści“, zwolennicy karteli i ich przeciwnicy, sztywnych cen i swobody na tym polu — oto zaledwie część haseł, jakie padały z różnych stron w tej dyskusji o kierunek polityki gospodarczej.

Aż wystąpił Wódz Naczelny i skierował wzrok nie tylko całego społeczeństwa, ale również i naszych sfer gospodarczych na hasło **obrony Państwa.** Trzeba — powiedział — „Polskę podciągnąć wyżej, by **dorównała kroku innym“.** Trzeba — rzekł ostatnio w Paryżu do przedstawicieli naszego wychodźtwa — **„odrobić zaległości w dziedzinie materjalnej“,** które są spuścizną wieku niewoli, bez tego odrobienia zaległości nie podobna Polsce zapewnić pełni bezpieczeństwa.

Apel Wodza Naczelnego przypadł na czas, w którym jesteśmy świadkami coraz bardziej narastającego potencjału zbrojeń u szeregu narodów i państw. Apel ten jest właśnie **logicznym następstwem tego dozbrajania się i tej wzmożonej wytwórczości przemysłowej państw.**

Bo „obrona Państwa“ w dzisiejszych warunkach to nie tylko wartości moralne społeczeństwa, nie tylko zapał i patriotyzm mieszkańców, nie tylko bitność żołnierza — ale również i olbrzymi zasób **sił materjalnych, nagromadzenie wielkich zapasów wytwórczości na wielu polach przemysłu i rzemiosła,** to właśnie **„doprowadzenie wytwórczości przemysłowej do stanu, w którym odpowiada ona potrzebom obronności Państwa“.**

To też musimy nie tylko **„odrobić zaległości“,** pozostawione przez stulecie niewoli — ale również i w całej naszej produkcji obrać jako „stały drogowskaz“, jako „przewodnią tezę“: **wszystko, co robimy w dziedzinie gospodarczej ma być uzgodnione z naczelną zasadą siły obronnej Państwa. Każdy rzemieślnik, każdy przemysłowiec, każde zrzeszenie gospodarcze musi się liczyć z tym hasłem.**

Dlatego też minister Roman we Lwowie zapowiedział, że nietylko sam jako sternik ministerstwa Przemysłu i Handlu wszystkie podległe temu resortowi sprawy będzie traktował z punktu widzenia **„potrzeb obronności Państwa“** — ale zażądał, aby **„zrzeszenia gospodarcze i wszyscy producenci indywidualnie zbadali pod tym właśnie kątem widzenia kierunek swej dotychczasowej pracy“.**

Wódz Naczelny mówił ostatnio o potrzebie „skupienia się pod jednym sztandarem“. Hasło to **dotrzeć musi do wszystkich ośrodków naszego życia zbiorowego, objąć wszystkie dziedziny.** Nie tylko tam, gdzie chodzi o pojęcia etyki w życiu publicznym, ale również i tam, gdzie działają **czynniki natury materjalnej gdzie powstają siły i zasoby, potrzebne dla „podciągnięcia Polski wyżej“ i „odrobienia zaległości“.**

Również i całe nasze życie gospodarcze musi stanąć pod sztandarem „obrony Polski“.

I. W.

Mane-Tekel-Fares

Głos przestrogi przed komunizmem z Jasnej Góry

Z Jasnej Góry, gdzie panuje całemu narodowi Królowa Korony Polskiej, popłynęły na kraj cały słowa ostrzeżenia, słowa formułujące w sposób jasny **stanowisko kościoła wobec najważniejszych zagadnień dnia.**

Zgromadzony na synodzie plenarnym w Częstochowie **episkopat polski** wystosował do wiernych **list pasterski,** który w ub. niedzielę odczytano we wszystkich kościołach Rzeczypospolitej.

W liście tym episkopat polski wysuwa na czoło zagadnień życia katolickiego sprawę komunizmu. Otwarcie, po imieniu nazywa wrażą robotę kominternu i przestrzega przed zgubnym wpływem „nowinek“, płynących z Kremla.

Dostojni Pasterze diecezyj polskich piętnują przedewszystkiem **barbarzyństwo czerwonych katów Hiszpanii,** którzy z rzadkiem okrucieństwem niszczą kraj i gubią naród o starodawnej, wielkiej kulturze.

„Synod — brzmią słowa listu pasterskiego — **zebrał się w okolicznościach ze wszech miar ważnych w życiu naszym wewnętrznym i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje MANE-TEKEL-FARES.**

Wypisuje je i nam. Bo **pożar ten wzniecony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa. Dziś sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi“.**

A dalej czytamy w liście pasterskim o piekle hiszpańskiem:

NOWE POCHODNIE NERONA

„Nero w swoich ogrodach przemieniał w **pochodnie płonące** setki męczenników. Ale nawet poganin, i to poganin nienawidzący chrześcijaństwa jak Tacyt, gorszy się postępkiem Nerona zarówno nikczemnym, jak potwornym i okrutnym. Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan. A dziś w oczach naszych na męczeńskiej hiszpańskiej ziemi **zapłonęły na nowo nerońskie pochodnie,** i to nie w jednym tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. Tam na stosy płonące rzuca się bez sądu **ofiar męczeńskich tysiące!** Z czemże da się porównać ta **potworna zbrodniczość,** to **wyrafinowane okrucieństwo,** które przewyższa wszystko co dotąd w dziejach **złość, przewrotność i nienawiść** wymyśliła i czego dokonała?“

BEZBOŻNICTWO I KOMUNIZM

Ale nietylko komunizm, wojujący ogniem i mieczem, jest niebezpieczny. Hiszpanja pod tym względem powinna być ostrzeżeniem dla nas:

„Boć ta sama propaganda, — głosi list pasterski — kierowana przez rękę komunizmu rosyjskiego, już się rozpętała **i u nas.** Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca na stos kapłanów, bo to już są dojrzałe owoce posiewu piekieł. Ale wprawną ręką agitatora, omotującego i bałamucącego niekrytyczne umysły, rzuca **siejbę nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas,** a szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnym narzędziem planów swych i zamierzeń. A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie **propaganda bezbożnictwa,** tego **nieodrodnego dziecka komunizmu.** Tu nas zaskoczy jakiś błędny ognik apoteozy komunizmu i jego apostołów w piśmie poświęconym wychowaniu młodzieży; ówdzie pismo warstw oświeconych przebłyśnie raptem oświadczeniami w stronę rosyjskiego Kremla; to znowu obija się o uszy nasze nawet głos tego czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu. I u nas też się już mówi głośno o tak zwanym **„froncie ludowym“,** skrojonym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również jak i gdzieindziej z masonerią. Front ten chyba w tym jednym usprawiedliwia swą nazwę „ludowy“, że w planach jego tkwi **okucie ludu podobnie jak w Rosji w kajdany najsroższej moralnej, społecznej i politycznej niewoli.** A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, toby przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jaczejek, podchodzących pod różne organizacje a wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej i stamtąd też wspomaganych i kierowanych. **Nie tylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i Państwo, wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny.**

PRZESTROGA PRZED KOMPROMISEM Z RADYKALIZMEM

Dalej ostrzega episkopat polski przed „wszelkiemi kompromisami z radykalizmem“:

„Wydają one **najgorsze owoce,** które zgarnie i spożyje czyhający na nie **komunizm.** Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także u nas, naprzykład **w dziedzinie wychowawczej.** Dokądże te zawiodły te metody stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem? Kończyły się one wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacyj, nastawionych przez komunizm, których ostrze niejednokrotnie wprost się skierowywało **przeciw Państwu.** Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego“.

Przechodząc następnie do naszych spraw wewnętrznych, list pasterski stwierdza:

„Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak **często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa** i jest nieraz **wydany na pastwę agitatora-komunisty,** który odbiera mu wiarę, sieje nieufność a potem nienawiść tak do Kościoła jak i do społeczeństwa a w końcu do narodu i do państwa. Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?

Potrzeba więc zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kąkol nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną“.

List kończy się podniosłym apelem:

„Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i bezbożnictwa. A ostrzegając zaklinamy was, byście przedewszystkim bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwem ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, że z otuchą patrzymy w przyszłość. Wiemy bowiem, jak **bogate są u nas pokłady wiary** i jak **bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji.** Historja zaś uczy nas, że dzięki tym skarbom ducha i mocy nadziemskich **opierała się Polska zwycięsko najcięższym wstrząsom.** I jeśli tylko silnie staniecie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego czynu zbawczego, wtedy **zwycięstwo** krzyża jest niewątpliwe, a w tym **zwycięstwie** jest **gwarancja jedyna triumfu narodu i państwa.**

Słowa te płyną do was **z Jasnej Góry,** noszącej wypisane na sobie **świadectwa stuleci,** że w najcięższym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą i męstwem chrześcijańskim rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa“.

List pasterski, który zacytowaliśmy w najważniejszych fragmentach, nosi znamię szczególnej aktualności. Walka z komunizmem, prowadzona dotychczas prawie tylko przez władze państwowe, musi stać się **zadaniem** i obowiązkiem całego społeczeństwa.

Pozatem jednak list pasterski Synodu jasnogórskiego, mimo że skierowany do wiernych Rzeczypospolitej, jest **głosem przestrogi dla całego świata.** Zagadnienia, które porusza list, są **sprawami ogólno - ludzkiemi,** a głos ostrzeżenia biskupów polskich odbije się niewątpliwie szerokiem **echem** także poza granicami naszego kraju.

XVI-e Targi Lwowskie otwarte!

Zdjęcie nasze przedstawia moment na chwilę przed otwarciem przez przedstawiciela Rządu ministra Przemysłu i Handlu Romana XVI-ych Targów Wschodnich we Lwowie.

„Polak-żołnierz, który imponuje Europie“

„Slovak“, zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł o gen. Śmigłym Rydzu p. t. **„Polak - żołnierz, który imponuje Europie“,** w którym przytacza szereg szczegółów z życia polskiego Wodza Naczelnego, stwierdzając, że gen. Śmigły - Rydz stał się dzięki swym wielkim talentom i zaletom osobistym mężem, o którym mówi dziś cała Europa i pokłada w nim wielkie nadzieje. Gen. Śmigły - Rydz jest przy tym ucieleśnieniem skromności.

Znaczny wzrost ruchu oszczędnościowego w PKO wykazało pierwsze półrocze

Przeprowadzone obecnie zestawienia wykazały znaczny wzrost ruchu oszczędnościowego w P. K. O. w ciągu pierwszego półrocza rb. w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego.

Tak więc, ilość otwartych książeczek oszczędnościowych w P. K. O. wynosiła w pierwszem półroczu rb. 282.393, podczas gdy w ciągu pierwszego półrocza roku ubiegłego — 271.860. Obrót oszczędnościowy, który w ciągu pierwszego półrocza r. 1935 wyniósł 777.871.000 złotych, w pierwszem półroczu rb. wykazał 812.550.000 złotych.

W ogniu bratobójczych walk

Dramat hiszpański

Wypadki rozgrywające się w Hiszpanji nabierają coraz bardziej cech wielkiego dziejowego wydarzenia, którego znaczenia i wszystkich konsekwencyj nie jesteśmy dziś jeszcze w stanie ani ocenić ani przewidzieć. Burza bratobójczej walki rozszalała na półwyspie Iberyjskim, zasłoniętym z jednej strony morzem, a z drugiej odciętym od Francji — Pirenejami, jest potężna i iście po hiszpańsku żywiołowa. Odgłosy jej są też tak silne, że dochodzą do najbardziej zapadłych kątów naszego kontynentu, budząc wszędzie żywe refleksje.

W Polsce zawierucha hiszpańska musiała wywołać — szczególnie silne wrażenie. Uświadomiła ona każdemu myślącemu Polakowi, że podobne starcie na ziemiach polskich mogłoby być równoznaczne z **utratą naszej niepodległości.** Polska bowiem nie znajduje się w tak wygodnej sytuacji geopolitycznej, jak Hiszpanja, pozatem położona jest **na szerokim szlaku** ścierania się najskrajniejszych, najbardziej zdecydowanych, przejawów obu walczących w świecie prądów ideowych: komunizmu i nacjonalizmu.

Przypuszczać należy, że znajdą się sposoby zapobieżenia temu, by pożar Hiszpanji nie rozlał się stopniowo na całość kontynentu europejskiego. Lecz we wstrząsie tym może silniej niż kiedykolwiek od czasów wielkiej wojny czuć wyraźny **PRZEDSMAK** ogólno-europejskiego konfliktu wojennego. Wypadki w Hiszpanii mimo, że rozgrywają się wyłącznie na terytorjum tego kraju i tylko między Hiszpanami, nie mają charakteru lokalnego. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że niemal od pierwszych dni toczących się walk uczestniczą w nich inni. Linja dzieląca różne państwa i narody dla sympatyków powstania gen. Franco i sympatyków komunistycznych władców Madrytu i Barcelony, zarysowuje się bardzo jasno. Sympatje te mają swój realny wyraz w postaci pomocy pieniężnej, pomocy w sprzęcie wojennym, samolotach, propagandzie prowadzonej, a nawet w ludziach którzy z różnych państw podążają w charakterze ochotników na pomoc jednej lub drugiej ze stron walczących.

Tak, walka toczy się w Hiszpanji, lecz miljony ludzi w różnych państwach, oddzielonych często tysiącami kilometrów od terenu krwawych zmagań, pochłoniętych jest całkowicie ich przebiegiem, życząc jednym zwycięstwa, drugim klęski. Świat podzielił się na dwa obozy jak w czasach wielkich ruchów religijnych, które w różnych epokach dzieliły narody.

DNI ZGROZY W TOLEDO

Jedna ze Szwajcarek przebywała jako wychowawczyni u pewnego lekarza w Toledo. Powróciwszy niedawno do Szwajcarji, opowiada o swoich przeżyciach. W chwili wybuchu wojny domowej zamieszkiwała wraz z rodziną lekarza willę, położoną obok



Samoloty rządowe obrzuciły bombami lazaret powstańców, zabijając szereg osób

„Radjo Toledo", które zostało pewnego dnia wybuchu rewolucji zdobyte przez czerwoną milicje. Radia broniły oddziały gwardji cywilnej, walczące po stronie powstańców. Dziesięciu obrońców tej placówki uciekło i schroniło się w willi lekarza. Za nimi wpadła czerwona milicja. Rodzina lekarza wraz z wychowawczynią uciekła tylnemi drzwiami na drugą ulicę, gdzie spotkała przypadkowo znajomego robotnika, kiedyś bezpłatnie leczonego przez uciekającego lekarza. Robotnik ten dał wszystkim schronienie w piwnicy domu, w którym mieszkał. W nocy przyszła milicja i aresztowała lekarza. Nie został on rozstrzelony tylko dlatego, że znany był jako bardzo uczynny dla biednych. Z tego też powodu miejscowi robotnicy stanęli w jego obronie. Reszta rodziny pozostała



Uchodźcy z płonącego Irunu przebywają na łodziach rzeczkę graniczną Bidassóa, aby schronić się w Hendaye

w piwnicy gdyż nie można było się wcale pokazywać na ulicy, wskutek toczących się walk.

Wychowawczyni pozostała przez 3 dni w piwnicy. Czwartego dnia została wezwana do willi lekarza. Cała willa była zniszczona, w jednym z pokojów leżało zastrzelonych uciekających dziesięciu gwardzistów. Obecni na miejscu milicjanci prowadzili dochodzenie, czy lekarz nie schronił ich w swojej willi jeszcze przed zdobyciem budynku „Radia". Ponieważ zeznania wszystkich były prawdziwe, wypuszczono ich. Służba lekarza udała się do obozu milicji, wychowawczyni zaś wróciła do piwnicy.

Jedna ze znajomych sióstr Czerwonego Krzyża jechała karetką sanitarną do Madrytu. Wychowawczyni przez nią dała list do poselstwa szwajcarskiego z prośbą, aby ułatwiono jej wyjazd z Toledo, na co otrzymała odmowną odpowiedź. Tymczasem zaczął dokuczać na dobre głód. O spoczynku także mowy być nie mogło, bo, tak dniem, jak i nocą nieustannie grzmiały strzały wokoło obleganego Alczaru. Wieści, stamtąd dochodzące, przejmowały wszystkich zgrozą. Owies, przeznaczony dla koni, użyto na placki dla broniącej się załogi. Kobiety i dzieci zamknięte w zamku, marły ze strachu, głodu i pragnienia. W Toledo też nie było lepiej. Wszystkie sklepy właścicieli, sprzyjających powstańcom, zniszczono, kościoły spalono. Gmachy seminarjum duchownego zajęła czerwona milicja. Gdy przybył nowy gubernator do Toledo, który zaprowadził jaki taki porządek, wychowawczyni została odwieziona do poselstwa szwajcarskiego w Madrycie pod eskortą sześciu żołnierzy. Następnie wyjechała pociągiem dla uchodźców do Walencji, skąd statek angielski zabrał wszystkich uchodźców.

Lecz i droga do statku była naszpilkowana niebezpieczeństwami. Przy kontroli paszportów sama nazwa miejsca pobytu — Toledo — wystarczyła, aby kontrolujący nie wstrzymywali się od podejrzeń, że owa wychowawczyni — to uciekająca zakonnica z Toledo. Trzeba było wielu wysiłków, aby zaprzeczyć tym podejrzeniom.

DLACZEGO TAK MAŁĄ ROLĘ ODGRYWA FLOTA W WOJNIE DOMOWEJ W HISZPANII

Wielkie zdziwienie już nie tylko kół wojskowych, sfer marynarki wojennej, lecz całej opinji wywołuje fakt, że w obecnie toczącej się wojnie domowej w Hiszpanii flota hiszpańska odgrywa tak mało znaczącą rolę. Co więcej — można właściwie stwierdzić, że w porównaniu z natężeniem oraz bezwzględnością prowadzonych walk na lądzie i w powietrzu — udział floty jest minimalny.

Przecież do tej pory nie udało się zatopić czy zniszczyć flocie, wiernej rządowi — „Frontu Ludowego" ani jednego transportu wojsk generała Franco z Marokka do Hiszpanji. Ale i ta część floty, która walczy po stronie powstańców nie może się wykazać specjalnymi sukcesami. Nawet bombardowania przez obie floty wybrzeży oraz punktów umocnionych nie przyniosły rezultatów.

Co jest powodem takiej sytuacji?

Jest nim — wielka klęska, poniesiona przez flotę hiszpańską w r. 1898 w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Flotą hiszpańską dowodził wówczas na wodach kubańskich admirał Cervera. Otrzymał on rozkaz rządu madryckiego rozpoczęcia bitwy z flotą amerykańską. Cervera odradzał przyjęcia bitwy na pełnem morzu, rząd madrycki jednak uparł się, będąc pewny zwycięstwa.

Bitwa skończyła się rezultatem, przewidywanym przez admirała Carvera. W ciągu godziny działa amerykańskie zatopiły 11 okrętów, zginęło ponad 1000 ludzi, reszta zaś okrętów hiszpańskich poddała się. Amerykanie mieli tylko 5 rannych i to lekko.

Po tej porażce flota hiszpańska nie odbudowała się jeszcze.

PODZIAŁ SIŁ W WOJNIE DOMOWEJ W HISZPANII

„Times" londyński podaje dane cyfrowe, dotyczące podziału sił między oba obozy walczące w Hiszpanii. Według tych informacyj posiada gen. Mola około 15.000 dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych żołnierzy, z czego jednak pewna część musiała być użyta dla obsadzenia miasta jak Burgos, Valladolid etc. W Saragossie gen. Cabanellas dysponuje ok. 5.000 ludzi. Generał Queipo de Blanc do swojej dyspozycji ma również blisko 5.000 ludzi. O siłach zbrojnych jakimi dysponuje gen. Franco, brak ściślejszych danych, o ile chodzi o samą Hiszpanję, gdyż na terenie Marokka hiszpańskiego ma on podobno do 35.000 żołnierza, z czego 3.000 przeprawił do Hiszpanji. Legja Cudzoziemska liczy do 10.000 żołnierzy. Ogółem, jak oblicza „Times", siły powstańców, zaangażowane w walce na południu, sięgają 17.000 ludzi. Trudniej natomiast zdać sobie sprawę z sił, jakimi dysponuje rząd madrycki. Wiernymi rządowi pozostały tylko garnizony Malagi, Walencji, miast w Katalonii oraz kilku drobniejszych miejscowości. Milicja i ochotnicy obejmują plus minus 50.000 ludzi, z których 17.0000 broni pozycyj górskich przed Madrytem.

Jeśli chodzi o siły lotnicze, to według źródeł francuskich eskadry powietrzne powstańców licza 50 bombardowców i 30 samolotów pościgowych; rządowcy mają jakoby tylko 5 aeroplanów bombowych i 4 pościgowe.



Zdjęcie nasze przedstawia moment rozbrajania przez żandarmerję francuską członków rządowej milicji hiszpańskiej, którzy po zajęciu Irunu, zbiegli na terytorjum francuskie

Artyleria przedstawia się prawie jednakowo, jeśli chodzi o liczbę dział, **po obu stronach.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Gospodarka „wojenna" w Niemczech

(ac) **„Dziennik Poznański"** wyłowił z prasy niemieckiej ciekawe rozporządzenie, do którego dołącza niemniej ciekawy komentarz Oto uwagi pisma poznańskiego:

W dobie różnych zachwytów nad hitlerowskim rajem, którego gigantyczną reklamą była Olimpiada, warto zanotować taką wiadomość:

„Ministerstwo Wyżywienia wydało ostatnio zakaz wyrobu wszelkiego rodzaju kiełbas oraz wędzenia szynek. Zakaz ten obowiązujący „na razie", do dnia 21 września rb. tłumaczą odnośne oficjalne sfery Reichsnaehrstandu koniecznością dostatecznego zaopatrzenia ludności w świeże mięso wieprzowe.

W związku z tym zakazem wzmógł się ostatnio znacznie ruch „kontraktowy", zmierzający do zapewnienia wędlin na czas świąt Bożego Narodzenia".

Przypomina się państwu gospodarka wojenna? Nie, to jest gospodarka **przedwojenna.**

Czerwona armia

Dużo się pisze o zbrojeniach mocarstw, na całym świecie największe sumy pożerają budżety ministerstw spraw wojskowych. Jeśli jednak chodzi o cyfrowe ujęcie tych zbrojeń, wówczas cyfry spowija mgła. Może, a śmiemy nawet twierdzić, że z p e w n o ś c i ą — nie myli się **„Kurjer Poznański"**, który w krótkim, bardzo obrazowym w swych cyfrach artykuliku przedstawia stan zbrojeń w Rosji sowieckiej. W okresie, kiedy episkopat polski przestrzega przed niebezpieczeństwem ze wschodu, niech te cyfry będą uzupełniającą ilustracją do znanego listu pasterskiego:

Sowiety mają dziś najliczniejszą w Europie armję, a pod względem zaopatrzenia technicznego znajdują się również w pierwszym szeregu. Rok bieżący jest końcowym etapem realizacji, szeroko zakreślonego programu modernizacji sprzętu.

Według ostatnich danych, siły armii czerwonej przedstawiają się następująco: armia 750 000 ludzi, oddziały terytorjalne — 600 000, oddziały transportowe — 90 000, G. P. U. 160 000, razem 1 600 tysięcy ludzi.

Trzy akademje wojskowe wypuszczają co roku 16 tysięcy młodych oficerów zawodowych. Prócz tego istnieje na terenie Z. S. R. R. 6 wyższych szkół wojskowych.

Związek Obrony Powietrznej i Chemicznej „Ossoawjachim" (Sowiecki L. O. P. P.) liczy obecnie 13 miljonów członków, 115 klubów lotniczych, 1500 szkół szybownictwa i pilotażu i 900 wież do skoków spadochronowych umożliwia przygotowanie rezerw lotniczych.

Flota powietrzna ma w roku 1937 osiągnąć według zakreślonego programu 3 tysiące samolotów wojskowych najnowszego typu, a 2 tysiące spoczywać będzie w magazynach mobilizacyjnych.

10 tysięcy czołgów, 1 000 samochodów pancernych, 115 tysięcy wojennych traktorów, 100 tys. specjalnych samochodów wojskowych, 40 krążowników, 80 łodzi podwodnych i 3 flotylle kontrtorpedowców oto cyfry wyposażenia technicznego armii czerwonej.

Polska, tak samo dzisiaj jak ongiś przedmurze chrześcijaństwa i cywilizacji, powinna pamiętać stale o tych cyfrach. Pod tym względem zresztą nie mamy sobie nic do zarzucenia. O ile chodzi o siłę zbrojną naszego państwa, znikają waśnie partyjne, nie istnieją różnice zdań. A to jest p r a w d ą istotnie już pocieszającą.

U źródeł wiecznego piękna

Gdy kruszono kopie i ginęli rycerze — Miasto tysiąca wód — Zaczarowane ogrody — Pobożne życzenia

I. BAJKI I LEGENDY

Ileż to bajek i legend napisano o źródłach wiecznej młodości.

Już w zamierzchłych czasach prahistorji w fantazji bajkopisarzy, powstawały zaczarowane ogrody, gdzieś hen „za górami, za lasami“ . . . kryjące w sobie tajemnicze strumienie życia.

Kruszono kopje, łamano podkowy, ginęli rycerze i paziowie . . . byle tylko zdobyć czarkę cudownej wody dającej piękno i młodość.

Dziś podobno, niema starych i brzydkich kobiet . . . podobno. Podobno uroda ustąpiła miejsca t. zw. „charakterystyce“.

„Starość — wygnało nowoczesne życie i sport.“

„Brzydotę — zwyciężyła estetyka“.

„Siwowłosa staruszka dbająca o siebie, nietylko, że może być, ale jest piękną w swym majestacie matrony“.

Oto kilka zdań wyjętych z różnych pism.

Czy tak jest istotnie?

Dużo w tem prawdy, ale . . . właśnie o tem „ale“ — pomówimy.

II. BRZYDOTA I STAROŚĆ

Są kobiety i brzydkie i stare. Są napewno. Są kobiety o przeciętnej urodzie, są i piękne . . . bardzo piękne.

Wszystkie dążą do utrzymania lub do zdobycia urody, bo pomimo najbardziej skomplikowanej argumentacji największym skarbem kobiety jest uroda.

Żadna filozofja nie wytłumaczy brzydkiej kobiecie, że znajomość miljona chemicznych formułek jest więcej warta, od pięknej cery i czarującego uśmiechu.

Nie bierzemy oczywiście pod uwagę kobiet beznadziejnie głupich, bo i takie trafiają się niestety.

Gdyby znalazł się ktoś, ktoby chciał zaprzeczyć, że zachowanie młodości nie jest najistotniejszym warunkiem szczęścia w życiu — musiałby zmierzyć się z potężnym przemysłem kosmetycznym, stawić czoło najsławniejszym królom mody, zamknąć najbardziej nowoczesne laboratorja i instytuty piękności, wtłoczyć z powrotem do wnętrza ziemi wszystkie źródła termalne i solankowe, znieść z powierzchni plaże i słoneczne tarasy, wreszcie zmienić miłość w . . . rozsądek.

Takiego mocarza jeszcze nie wydała na świat historja.

III. MIASTO TYSIĄCA WÓD

Rzecz ma się wręcz odwrotnie.

Dawni rycerze i paziowie, to dzisiejsi inżynierowie i lekarze, szukający źródeł wiecznej młodości, nie jak Don Kichoci — „gdzieś za górami i lasami“ — ale w głębi ziemi.

Budapeszt — miasto tysiąca wód, nowoczesne miasto **„tajemnych strumieni życia“** — jest właśnie tym zaczarowanym ogrodem — o którym czytano nam niegdyś w bajce.

Jest jednak wielka, jakżesz bardzo wielka różnica w zdobywaniu tej wiecznej młodości.

Dawniej . . . „kruszono kopje, łamano podkowy, ginęli rycerze i paziowie“ . . .

Dziś . . . pieniążki, pieniążki i . . . jeszcze raz pieniążki.

Jak widzimy — bardzo się zmieniły pojęcia i zwyczaje.

Można nawet dojść do absurdalnego, a jednak kryjącego w sobie dużo prawdy wniosku — że kto ma pieniążki — ten ma i młodość i zdrowie i piękność i powodzenie i wogóle wszystko.

Nie chcę się nad tem zastanawiać, bo choć nie mam pieniążków, posiadam chwilowo młodość i wcale nie uważam się za nieszczęśliwą istotę.

Podobno — tak twierdzą wielcy mędrcy tego świata — że każdy człowiek nosi własne szczęście i własne piękno w zanadrzu.

Cóż z tego powiadam . . . skoro nie każdy potrafi je tam znaleźć, choć przecie reką tylko sięgnąć.

Cóż z tego powiadam . . . skoro do zanadrza czasem znacznie dalej niż do Budapesztu.

Cóż z tego powiadam . . . że komunały zostaną komunałami.

Jedna jest prawda, a mianowicie ta, że młodość się kończy i nie wraca, choćby ją przytrzymywano wszystkiemi parowemi końmi świata.

Dlatego — wysiłki nasze zmierzają do stawiania jak największych przeszkód na drodze uciekających lat.

I słusznie.

Na pomoc przychodzi nam słońce, powietrze i lecznicze wody.

Dalszy ciąg nast. szpalta.

IV. FANTASTYCZNE PROJEKTY

Jakżesz niesprawiedliwą jest jednak Matka Ziemia.

Dlaczego — pytam w Budapeszcie jest tysiąc, a w Toruniu ani jednego niema źródła?

Dlaczego nasze siostry naddunajskie mogą choćby sto razy dziennie kąpać się w strumieniach życia, bez „pieniążków“ — podczas gdy my tutaj nie zawsze mamy przyzwoitą łazienkę z „wiślanką“.

Ogarnia człowieka zazdrość, szczera zazdrość.

Gdyby tak przeprowadzić rury. . .

Jeśli chodzi o naftę, dla celów np. zmotoryzowania narzędzi śmiercionośnych — buduje się rurociągi — na przestrzeni setek i tysięcy kilometrów.

Gdyby więc zaprojektowano tego rodzaju urządzenia dla celów podtrzymania młodości — **projekt z góry zostałby zakwalifikowany jeśli nie do szaleńczych to w każdymbądź razie — do poronionych.**

Poszczególne źródła Budapesztu dają miljony litrów dziennie. Ileż tej cudownej wody spływa do Dunaju razem z brudami wielkiego miasta?

Czyżby nie można zrobić np. filji Nr. I St. Gellert Fürdö, albo Szechenyi Fürdö . . . gdzieś w centrum parku bydgoskiego?

Piszę o tem . . . bo widziałem na własne oczy te niczem nieopisane cuda, które powstały dokoła tych źródeł, dających właśnie prawdziwe piękno i wieczną młodość. (Niestety, są to tylko pobożne życzenia).

HOMME GRIS

Powitanie na powierzchni



górników angielskich w połudn. Walji z rodzinami po wyjściu z kopalni po dłuższym strajku okupacyjnym

F-a C. Siebert w Bydgoszczy, ul. Gdańska 1-3



W uzupełnieniu zamieszczonej w jednym z poprzednich numerów naszego pisma notatki o najstarszej bydgoskiej Firmie galanteryjno-bławatnej C. Siebert (wł. p. Wiktorja Jarinowa) — reprodukujemy dziś zdjęcie przedstawiające wejście do prawie 100-letniej Firmy. Zdjęcie przedstawia pięknie udekorowane okna „Na nowy rok szkolny.“

Wystawa klejnotów koronacyjnych króla angielskiego

Klejnoty koronacyjne króla angielskiego znajdują się obecnie u jednego ze złotników w Glasgowie, który z wielkim nakładem pracy, przygotowuje je na wielką uroczystość, która odbędzie się w przyszłym roku.

Aby jednak umożliwić zobaczenie tych klejnotów wszystkim Anglikom, którzy nie są w stanie przybyć do Londynu celem zwiedzenia tych klejnotów wystawionych w Towerze na widok publiczny, wpadła londyńska firma White na oryginalny pomysł. Skopiowano wiernie 5 koron, 5 mieczów, 6 bereł, 2 jabłka oraz inne pomniejsze klejnoty koronacyjne i zrobiono, ściśle według tych kopji imitacje klejnotów, z którymi objedzie się całą Anglję urządzając wszędzie wystawy.

Japonki nie będą miały skośnych oczu

Europeizacja postępuje ogromnie szybko naprzód i obejmuje najrozmaitsze dziedziny życia. Kobiety japońskie nietylko chcą dorównać swym europejskim siostrom, jeśli chodzi o strój, tryb życia, używanie sportów, zajmowanie stanowisk i urzędów, ale nawet ostatnio zapragnęły upodobnić się do nich fizycznie. Mianowicie jeden ze słynnych chirurgów japońskich wynalazł metodę operacyjną przy pomocy której skośne oczy cór żółtej rasy stają się zupełnie podobne do oczu kobiet rasy białej. Wystarczy jedno umiejętne nacięcie mięśni i Japonka traci jedną z najbardziej charakterystycznych cech swej rasy — skośne oczy. **Operacja taka nie jest wcale bolesna, a kuracja po niej trwa stosunkowo niedługo. Pierwszej takiej operacji dokonał chirurg japoński na życzenie jednej z popularnych aktorek filmowych, która znalazła wiele naśladowczyń i wprowadziła nową modę „europeizacji oczu“ w Japonji.**

Najgorętsze zwierzę ssące

Z pośród zwierząt ssących, posiadających normalną najwyższą temperaturę, jest wieloryb, który w swojem wnętrzu posiada temperaturę ciała w wysokości 40 stopni C. Rekin natomiast tylko 35,6 stopni.

Jest to najwyższa temperatura jaką go niekrytyczne umysły, rzuca siejbę nienastwierdzono u zwierząt ssących, wykluczając naturalnie stan gorączki.

Więzienny raj

Do jedynego więzienia na świecie można dostać się przekupstwem

W kraju Matabele (Afryka Brytyjska) w okręgu podpadającym pod zarząd administracyjny fortu Umlange, Anglicy założyli szkoły, szpitale, apteki i... więzienia, usiłując z tego kraju, mimo bardzo niskiego poziomu kulturalnego tamtejszych murzynów uczynić teren podobny do krajów cywilizowanych. — Lecz murzyni jak murzyni, trudno jest im pojąć istotne intencje swoich protektorów. Nic dziwnego, że właśnie najmniejszą popularnością u miejscowej ludności cieszą się szkoły, natomiast więzienie uważane jest przez wszystkich za zakład publicznej użyteczności.

Niedawno powrócił z podróży inspekcyjnej po Afryce Brytyjskiej jeden z oficerów do Londynu. Opowiada on, że więzienie w forcie Umlange jest zbudowane z kilkunastu pojedyńczych małych domków, otoczonych wokół wysoką palisadą. Więźniowie otrzymują dobry wikt, nie są przeciążeni pracą. Rano udają się pod komendą jednego sierżanta do lasu, gdzie pracują kilka godzin. Po trzygodzinnej przerwie na obiad uporządkowują swoje domki, narąbią drzewa na podpałkę, nanoszą wody. Od zachodu słońca do godziny 6 rano mają czas wolny. A murzyni lubią się lenić nic dziwnego, że takie stosunki w więzieniu wśród biednych murzynów wywołują pojęcie... raju. Dostać się do więzienia jest marzeniem i celem każdego murzyna. Oficer ten opowiada dalszy wypadek w forcie Umlange, który z całą pewnością jest jedynym w dziejach światowego więziennictwa. **Razu pewnego sierżant będący dowódcą więzienia przy wieczornym apelu zauważył brak z jednego aresztantów. Był to wypadek niesłychany, nie notowany w forcie Umlange. Sierżant był w nielada kłopocie. Przyszli mu jednak z pomocą sami więźniowie, którzy ofiarowali się ruszyć w pościg za zbiegiem. Sierżant nie wiele się apelu zauważył brak jednego z aresztantów. i polecił im sprowadzić zbiega, żywego czy umarłego.** Przez całą noc stało więzienie w forcie Umlange puste. Nad ranem przyprowadzili aresztanci zbiega. Gdy już wszyscy zostali spowrotem zamknięci, sierżant przystąpił do śledztwa. Cóż się okazało? Zbieg najspokojniej zaspał w lesie, gdzie korzystając z krótkiej przerwy w pracy położył się pod drzewem. Zbudził się w nocy przerażony, powrócił do wsi aby tam przenocować, gdyż bał się w nocy budzić pana sierżanta. Lecz nie na tem koniec. Okazało się, że o jednego więźnia było za dużo. **Gdy się krajowcy dowiedzieli, że jest poszukiwany zbiegły więzień, na wszelki wypadek próbowali dołączyć się do pościgu aby w nagrodę znaleźć się w więzieniu, względnie dobrowolnie zastąpić zbiegłego.** Sierżant nie skorzystał z usług a tego, który siłą prawie dostał się za palisadę musiał wyrzucić. Są również wypadki, że kandydaci aby dostać się do więzienia, dopuszczają się przekupstwa.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Widmo Carlosa

(11

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW.

Z dalekich stron przybywa do swego stryja Tadeusz Jastrzębiec. Nazajutrz stary pan wręcza bratańcowi klucz do jego dziecinnego pokoju, mając w tem widocznie jakiś ukryty cel. Tadeusz szperając wśród pamiątek, znajduje pamiętnik pisany przez siebie przed dwudziestu laty. Było to w czasie europejskiej wojny. Akcja cofa się do tego okresu, gdy małego Tadzia wysłano z Jasieńca do Iłży na „pierwsze nauki". W mieście tym, nasz mały bohater poznaje swoją przyjaciółkę Wandę. Rodzice jej zmarli na epidemję tyfusu. Właśnie dzieci nieświadome swego nieszczęścia bawią się razem; do pokoju wchodzi służąca.

Do pokoju weszła zapłakana służąca Mania.

— Mamusia zaraz przyjdzie — rzekła.

— Moja mamusia przyjdzie? — Zapytała Wandzia radośnie.

— Nie. Tadzikowa.

— A moja?

— Twoja mamusia jeszcze jest chora i bardzo ją boli główka. Tatuś ciągle musi jeździć do chorych i rannych, ale też pewno niedługo cię odwiedzi.

Tadeusz wiedział, że kłamstwo to grzech, z którego należy się spowiadać, ale tym razem, po raz pierwszy w życiu zrozumiał, że są kłamstwa na świecie „za które Bozia nagradza w niebie."

Patrzał dziwnie płonącym wzrokiem to na służącą, to na Wandeczkę.

W chłopięcem jego sercu, zrodziło się nagle postanowienie.

Muszę ją bronić od złego i być jej opiekunem.

Tej nocy, gdy dziewczynka spała już smacznie, Tadzik wyjął ukryty pod szafą pamiętnik i zapisał:

„Wandzia już jest sama na świecie, a ja mam wujka i mamusię i stryjcia Bolesława. Teraz już ją nie będę krzywdzić tylko jej zawsze ustąpie bo Wandzia jest sierota. I ja nie mam tatusia, ale zato mam mamusię. a Wandzia niema nikogo.

Biedna Wandzia. Okropnie mi jej żal."

XIII. CMENTARNY SZALENIEC

Pewnej nocy, zupełnie najniespodziewaniej w świecie, na miasto upadło kilka pocisków cięższego kalibru. Jeden z nich rozerwał się w pobliżu plebanji.

Przerażone dzieci obudziły się. Dziewczynka wyskoczyła z łóżeczka i krzycząc:

— Boję . . . boję się, wsunęła się pod kołdrę Tadeusza.

Od tego dnia dzieci spały zawsze razem. Gdy tylko służąca Marja zamykała za niemi drzwi, Wandzia wyskakiwała ze swego łóżka na podłogę i po chwili znajdowała się obok swego towarzysza.

— Teraz już się nie boję — mówiła do Tadzia.

— I tak zawsze będziemy spali razem?

— Aż mię mamusia stąd zabierze.

— Ale potem jak urośniemy to się ożenimy?

— Dobrze . . .

— Tak jak tatuś z mamusią?

— Tak.

— Oh, jak się cieszę!

— A wiesz co Tadziu?

— Co?

— To teraz możemy się bawić w tatusia i mamusię.

— A jak?

— Tatuś zawsze całuje mamusię na dobranoc.

Chłopiec ucałował dziewczynkę serdecznie. Potem przytuleni do siebie zasypiali razem jak pisklęta w gniazdku.

Nadeszła nowa wiosna. Dziewczynka zrozumiała, że więcej już swych rodziców nie zobaczy. Jastrzębcowa, w możliwie jaknajdelikatniejszy sposób, wytłumaczyła sierocie, że tatuś i mamusia są w niebie i że stamtąd opiekują się swoją córeczką.

Dziewczę przyjęło tę wiadomość bardzo tragicznie. Trzy dni nie chciała zupełnie jeść. Całemi godzinami siedziała nieruchoma w kącie dziecinnego pokoju, nie chcąc bawić się nawet z Tadeuszem, gdy byli sami.

Czas jednak zrobił swoje. Sierota powoli godziła się z losem.

Tymczasem epidemja tyfusu ucichła. Dzieciom pozwolono już wychodzić. I oto pewnego dnia w maju, poraz pierwszy wyszły na dłuższy spacer w stronę cmentarza.

Wandzia uparła się by pójść na grób rodziców.

Nie mówiąc nic nikomu, dzieci wzięły się za ręce i pobiegły w stronę szosy radomskiej.

Weszły na stary cmentarz. Nie wiedziały, że za starym powstał nowy, większy dwakroć od pierwszego.

Zapłakana dziewczynka długo szukała grobu swych rodziców. Nie znalazła.

Zrozpaczony Tadzio biegał tu i tam, odczytał wszystkie napisy na płytach kamiennych, pomnikach i krzyżach, i nie mógł trafić jednak na mogiłę Węgierkiewiczów.

Pod wieczór dotarli do północnego muru i nagle z ust Tadeusza wyrwał się okrzyk zdziwienia.

— O o o, — patrz Wanda!

Za murem ciągnął się nowy cmentarz.

— To może tam, — zapytała dziewczynka.

— Tam było przedtem żyto i takie cudne maki, chabry, które zbierałem dla mamusi.

— To chodźmy tam.

Chłopiec podsadził dziewczynkę na mur, sam wdrapał się za nią, zeskoczył po drugiej stronie na ziemię i pomógł zejść swej towarzyszce.

Szli teraz po grząskiej, gliniastej ziemi.

Przed nimi rozciągał się las krzyży, i niezliczony rząd świeżo porosłych trawą mogił.

Dzieci zrozumiały, że poszukiwania ich są bezowocne i już miały powrócić do domu, gdy dopadł do nich dziwnie ubrany, rudy i piegowaty człowieczek. Półnagi, bosy z wiecznie śliniącemi ustami i przerażonym wzrokiem. W ręku trzymał gruby, sękaty kij.

Przez ramię zwisała mu torba, pełna zeszłorocznych kartofli.

Był to głupi Jasio. [1])

Manjak na punkcie zmarłych i grobów, Jasio żył w Iłży z litości dobrych ludzi, którzy go karmili i przyodziewali.

Głupi był częstym gościem na plebanji i w szpitalu.

Największem jego upodobaniem było zbieranie kartofli, które potem sadził na grobach.

Po dziś dzień na iłżeckim cmentarzu, widnieją dzikie kępy kartofli sadzone przed laty przez szaleńca.

Tadzio i Wandzia znali nieszkodliwego warjata z widzenia, nie przerazili się więc go bardzo, choć wiedziały od rodziców, że głupi Jaś nienawidził dzieci.

Uliczna gawiedź często rzucała kamieniami za nieszczęśliwym, lub goniąc za nim, wrzeszczała w niebogłosy:

— Głupi Jasio! . . . Głupi Jasio! . . . Głupi Jasio! . . . Głupi . . .

Ksiądz Malanowski niejednokrotnie piętnował z ambony nieludzkie postępowanie uliczników. Nic nie skutkowało . . .

Dzika zgraja łobuzów tem więcej znęcała się nad ofiarą, jakby szukając na niej zemsty, za słuszną naganę.

Jaś znał księdza jako swego obrońcę, doktora, jako dobroczyńcę. Znał również oboje malców.

Wojna zabrała mu jedynego opiekuna, na którego grobie, przez wdzięczność w swojem pojęciu, posadził co najpiękniejsze kartofle.

Ksiądz, będąc stale zajęty innemi obowiązkami, nie miał czasu myśleć o Jasiu.

Błądził biedak tedy sam, między kościołem i cmentarzem, wzdychając ciężko i żałośnie na widok przechodzącego księdza i płacząc gorzko na grobach Węgierkiewiczów.

Biedny, głupi Jasio został sam.

Gdy nagle zobaczył i poznał z daleka gości cmentarnych.

W mózgu warjata zakotłowało się — w oczach zaćmiło. Jakieś ukryte potęgi myślowe przywróciły mu pamięć.

Stał tak chwilę naprzeciw dzieci, które przestraszone nieco, przywarły do siebie, oczekując — co będzie dalej.

Jasio odezwał się:

— To panienka od doktora i panicz od księdza?

— Tak.

— Pewno szukacie grobu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

1) postać prawdziwa, jak zresztą wszystkie osoby tej powieści.

Znowu powódź w Anglii



Północne okolice Anglii zostały nawiedzone przez powódź. Jak widzimy jednak na rycinie, nie wszyscy się przejmują katastrofą

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI.

WŁADCZYNI „CZARCIEGO DOŁU"

NOWELA.

(Ciąg dalszy).

II. CUDNE ZJAWISKO

Było to wiosną.

Nasz nieznajomy wyruszył jak zwykle w swą codzienną wędrówkę nad staw. Ułożył się na trawie możliwie najwygodniej i zagłębił w zasadach Prawa Międzynarodowego, wdychając pełną piersią powietrze przesycone zapachem bzów, których tysiące kwitnie co roku po drugiej stronie urwistego brzegu.

Nagle... trzask łamanych gałęzi i głuche warczenie zwierzęcia przestraszyły go ogromnie. Zerwał się na równe nogi.

Z gąszczy wyskoczył potężny kudłaty pies, którego wyszczerzone groźnie kły, nie zapowiadały wesołej wizyty.

— Wściekły, albo dziki pies!

W tem... stało się coś zupełnie nieoczekiwanego.

— Bury!... Do nogi!

Był to kobiecy głos. Po polsku

W chwilę później ujrzał na tle zieleni dwudziestoletnią może dziewczynę, o jasnych rozwichrzonych włosach i o dziwo!.. o oczach tak czarnych jak „Zamarłe Jezioro" po zachodzie słońca. Była tak piękną, jak samo wcielenie piękności. W spojrzeniu jej płonęła nienawiść do nieznajomego. Z zaciętych do krwi ust padły wreszcie słowa:

— Pan... Polak, nieprawdaż?

— Tak... wybełkotał zdziwiony.

— Poco się pan tu włóczy od miesięcy? Czego się właściwie pan tutaj pęta, rzuciła ordynarnie i opryskliwie.

— . . . . ?

— Miejsce to należy do mnie. Czekałam dość długo i aż nadto cierpliwie, sądząc, że się kiedyś nareszcie uprzykszą panu te... te samotne przechadzki.

— . . . . ?

— Zachował się pan jak brutal. Wygnał mię pan stąd i zabrał mi pan to, co miałam najdroższego w życiu... mój staw.

— Właściwie...

— Żadne właściwie! Chciałam już zrezygnować i oddać go panu, ale zdecydowałam rozmówić się z panem.

— Warjatka pomyślał, cudowna warjatka. Pani daruje — rzekł głośno, — ale ja nic z tego wszystkiego nie rozumiem. Polka tu... we Francji... W tych zapadłych bagnach, między skałami — wogóle to wszystko zakrawa na...

— Nie potrzebuje pan rozumować. Niech pan wie tylko to, że jest pan nieświadomym złodziejem mego spokoju i ciszy. Niech pan zrozumie, że pańska tu obecność pozbawia mię największej w życiu przyjemności jaką jest absolutna samotność, a zresztą mam prawo pana stąd wyprosić w każdej chwili.

— A to niby z jakiego tytułu? próbował się bronić

— Dolina ta jest moją własnością.

— Pani?

— Tak moją!

— Warjatka, jak Boga kocham, pomyślał znowu.

— Władczyni „Czarciego Dołu".

— Dokoła doliny, ciągnie się ogrodzenie z kolczastego drutu, a co kilka słupów widnieje tabliczka z napisem: „Wejście wzbronione" — chyba na tyle zna pan język francuski.

— Więc dlaczego pani się nie zastosowała do tego zakazu?

— Bo dolina ta, powtarzam jest moją własnością.

— Wie pani, że to zakrawa na głupi żart.

— Nie mam zwyczaju żartować z nieznajomymi intruzami, ponieważ zależy mi jednak na tem, by się pan stąd wyniósł, opowiem, a raczej wyjaśnię panu pokrótce me prawa do tego miejsca.

III. NIEZWYKŁA HISTORJA.

Po bitwie pod Berezyną, pradziad mój osiedlił się na stałe we Francji. Niech pan spojrzy na te fantastyczne skały i lochy. Jest to opuszczona kopalnia gipsu, którą pradziad mój eksploatował przez szereg lat. Gdy pradziad zmarł, nie było komu zająć się kopalnią.

Konkurencja — zrobiła resztę. Dziś... z dawnych świetnych czasów, pozostał jedynie ten oto wiszący most.

Teraz pan rozumie wszystko. O historji tej dowiedział się pan, tylko dlatego, że chcę spowrotem odzyskać to — co straciłam. Należy ona do historyj, o których zapomnieli wszyscy. Żyje ona tylko we mnie i w zapleśniałych aktach notarjalnych, których nikt nie czytał od pół wieku. Nienawidzę ludzi — zrozumiał pan wreszcie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z pobytu p. Wojewody Pomorskiego w Grudziądzu

Twarda dłoń robotnicza w uścisku p. Ministra — Dziatwa szkolna zasypuje p. Wojewodę kwiatami — Serdeczne przyjęcie u osadników

Po powitaniu dostojnego reprezentanta Rządu Rzeczypospolitej na dworcu, w Izbie Skarbowej i przed gmachem Starostwa Powiatowego, o czem pisaliśmy już w numerze wczorajszym, p. Wojewoda Pomorski w godzinach rannych rozpoczął dzień intensywnej pracy, by zapoznać się z największemi zagadnieniami miasta i powiatu, oraz zagadnieniami pracy zbiorowej.

Lustracja ta następuje tuż po odbytej lustracji Gdyni, a więc w kolejności jako druga na Pomorzu, co jest dowodem, jak wielką wagę przypisuje p. Wojewoda do roli, jaką Grudziądz jako stolica przemysłowa Pomorza odgrywa i w przyszłości ma odegrać.



Na posiedzenie w Radzie Miejskiej

Punktualnie o godzinie 8-ej zjawił się p. Wojewoda w Izbie Skarbowej, by przekonać się o punktualności rozpoczęcia urzędowania i sprawności załatwiania interesów. Po dokonaniu tej czynności p. Wojewoda zlustrował Starostwo Powiatowe i Grodzkie, oraz biura Wydziału Powiatowego, poczem do zgromadzonych w sali obrad Wydziału Powiatowego urzędników wygłosił dłuższe przemówienie.

Podkreślając specjalnie etykę moralności tak w urzędowaniu, jak i w życiu prywatnem urzędnika państwowego, p. min. Raczkiewicz dał wyraz swemu przekonaniu, że pod tym względem zawodu nie dozna i zaapelówał do zgromadzonych, by w interesie służby państwowej wydali z siebie co najlepszego. Znamienne były słowa p. Wojewody, dotyczące **młodzieży pomorskiej,** kształcącej się w uczelniach wyższych, **którą to zdecydowanie po ukończeniu studjów chce postawić na odpowiednich stanowiskach, by przygotować ją jako godnych następców dzisiejszych pracowników państwowych.**

Przemówienie p. Wojewody wywarło ogromne wrażenie. Tuż potem p. Wojewoda przyjmował delegacje poszczególnych ugrupowań społecznych miasta i powiatu. Delegacyj było tyle, że dalszy program dnia doznał przeszło półgodzinnego opóźnienia.

Po wysłuchaniu delegacyj udał się p. Wojewoda w towarzystwie pp. Starosty Klotza, prezydenta Włodka i sekretarza osobistego do fabryki maszyn rolniczych „Unia", u bramy kórej powitał dostojnego gościa p. dyr. Sztegger. Imieniem załogi robotników powitał p. ministra prostemi, szczeremi słowami robotnik p. Groszewski. Wzruszającą była chwila, gdy dziękując za to powitanie, **p. Wojewoda serdecznie uścisnął twarde spracowane dłonie robotnicze.** Oprowadzany przez p. dyr. Szteggera i inż. Partykę p. Wojewoda, żywo zainteresował się pracami i produkcją fabryki, kazał sobie w jednej z hal fabrycznych przedstawić dwóch Rumunów, którzy dla zaznajomienia się z przemysłem polskim obecnie pracują w „Unii", oraz specjalnie dopytywał się o warunki życiowe robotników.

Z „Unii" udał się dostojny gość do fabryki Pe-Pe-Ge, gdzie powitany został przez pp. sen. Gaszyńskiego i prezesa Mełupa. U wejścia do pierwszej z hal fabrycznych ustawił się szereg robotnic, z których jedna wręczyła p. Wojewodzie wiązankę róż, poczem robotnik Modliszewski wygłosił imieniem załogi robotniczej powitalne przemówienie.

Zwiedzeniu w pełnym biegu będącej fabryki poświęcił p. min. Raczkiewicz dużo uwagi, interesując się żywo produkcją i możnością rozwoju tej wielkiej placówki przemysłowej.

Wprost z fabryki Pe-Pe-Ge udał się p. Wojewoda do Ratusza, gdzie w pięknie udekorowanej sali posiedzeń Rady Miejskiej oczekiwali dostojnego gościa Rada Miejska in corpore, Zarząd Miejski, przedstawiciele władz, urzędów i społeczeństwa.

Mowę powitalną wygłosił przy skupionej ciszy p. prezydent Włodek. Z przemówienia podajemy poniżej najciekawsze momenty, które najbardziej charakteryzują sytuację Grudziądza:

Nie danem było stać się naszemu miastu stolicą administracyjną Pomorza, mimo, iż miało ono największe ku temu dane ze względu na swoje najwięcej centralne położenie.

Chcemy wobec tego pozostać stolicą gospodarczą Pomorza. Tu bowiem mają swoją siedzibę największe zakłady przemysłowe, tu koncentruje się życie organizacyjne rzemiosła w Związku Rzemieślników Pomorskich zorganizowanego i o Pomorską Izbę Rzemieślniczą opartego, tu a nie gdzieindziej powstał Związek Towarzystw Kupieckich, który ma tak pięknie zapisaną kartę w historji spolszczenia Pomorza a specjalnie miast pomorskich, a zdumiewa nas intensywna i pełna podziwu praca w kierunku stwarzania nowych placówek polskich kupieckich i utrzymania placówek od dawna istniejących.

Śmiem twierdzić, że Grudziądz wraz z całym społeczeństwem swoim może pretendować do miana miasta, które nie robiło kłopotów Rządowi Rzeczypospolitej — a przeciwnie — spełniało należycie wszelkie obowiązki na niego włożone. Wszak Grudziądz to miasto, które zaledwie 16 lat temu liczyło 14% Polaków, a dzisiaj poszczycić się może, iż jest jednym z najwięcej polskich miast Rzeczypospolitej, licząc 92% ludności polskiej.

Świadomi jesteśmy, iż właśnie tutaj na Pomorzu, gdzie powstał wielki przemysł ze względów politycznych i dzięki niemu nastąpił rozwój miasta, temu przemysłowi specjalna opieka się należy. Przemysł pomorski powstawał zdala od źródeł surowców i dlatego podtrzymywany był specjalnie protekcyjnymi taryfami kolejowymi. Uważamy, iż w obecnych czasach ten sam system powinien być stosowany, gdyż również ważną rzeczą jest sprawa podtrzymywania i rozwoju życia gospodarczego na Pomorzu, jak sprawa eksportu przez Gdynię. Jeśli można było zastosować specjalne taryfy eksportowe dla Gdyni, to nie widzimy żadnego powodu, dla którego nie można ich stosować dla przemysłu pomorskiego.

Mówiąc o robotnikach, p. prezydent podniósł:

Osiedla robotnicze i ogródki działkowe znajdują duże uznanie wśród sfer robotniczych miasta naszego, — wśród tych sfer robotniczych, których obywatelskie i pełne zrozumienia stanowisko obecnej trudnej sytuacji specjalnie podkreślić należy. **Polski robotnik w Grudziądzu nietylko za czasów niewoli był ostoją polskości, nietylko w szeregach powstańczych walczył o odzyskanie tych ziem, ale i w roku 20 złożył daninę ze swojej krwi, lub też z swej pełnej poświęcenia pracy dla obrony Państwa. — Zawsze wspominam ten fakt, kiedy w roku 20 podnieceni wrogą agitacją robotnicy gdańscy odmówili przeładowywania amunicji dla armji polskiej i trzeba ją było przeładowywać w Tczewie, to robotnik polski w Grudziądzu na jeden mój apel do niego skierowany siadał do samochodu ciężarowego i jechał do Tczewa, nie pytając, czy mu kto za to zapłaci, czy mu kto za to podziękuje; jechał w przeświadczeniu, że spełnia obowiązek dla Ojczyzny.** I tak samo w tych czasach ciężkiego kryzysu, który — da Bóg — się już kończy, robotnik polski w Grudziądzu wykazywał zawsze wielkie poczucie obywatelskości i zrozumienia sytuacji, nie szedł na lep wywrotowej agitacji, wiedział, że wszystko to, co się tylko da dla niego zrobić w miarach możności, to się zrobi i liczył się z sytuacją finansową miasta i państwa. Dlatego też nietylko danie mu możliwości znalezienia stałego zatrudnienia w zakładach przemysłowych, ale też odpowiednie warunki bytowania chcielibyśmy mu zapewnić.

Wreszcie o armji:

W Grudziądzu pielęgnuje się specjalnie umiłowanie dla Armji narodowej. Na rynku grudziądzkim nie stoi ni postać wieszcza, ni postać bohatera narodowego, a stoi pomnik szarego prostego żołnierza polskiego, jako uosobienie tej Armji, dla której nasze serca biją mocno, biją zgodnie.

Zdajemy sobie sprawę z tego dokładnie, że jeśli zabrzmią kiedyś surmy bojowe i na zew Wodza Armja stanie w obronie granic Rzeczypospolitej, to nie będzie wtedy w Polsce ani wojskowych, ani cywilów, tylko wszyscy staną się żołnierzami wielkiego Wojska Polskiego, którym będzie cały naród pod bronią.

Dziś zaś z tą Armją i z tym garnizonem Grudziądza pod wodzą jego dowódcy, zasłużonego działacza niepodległościowego, Pana Generała Kazimierza Sawickiego, pracujemy — śmiem twierdzić — zawsze zgodnie ręka w rękę nietylko w sprawach tyczących się obrony narodowej, ale i we wszystkich literalnie sprawach społecznych. A wojsko daje niejednokrotnie przykład nam cywilom, jak się należy do niejednych spraw społecznych ustosunkować, choćby przez dobrowolne opodatkowanie się corocznie i poważne zasilanie funduszów miejskich na pomoc dla bezrobotnych.

W odpowiedzi na przemówienie p. prez. Włodka, p. Wojewoda podkreślił, iż po Gdyni przyjechał do Grudziądza, doceniając w zupełności ważność tego miasta, jako ośrodka gospodarczego na Pomorzu. **Wśród zadań, wynikających z ambicji i warunków miasta, poleca p. Wojewoda jaknajściślejsze zacieśnienie więzów z Gdynią, gdyż wszystkie ośrodki gospodarcze i kulturalne winny mieć rozwojowe placówki w Gdyni.** O robotniku polskim wyraża się p. Wojewoda w następujący sposób: **Świat pracy, który tak ciężko się boryka z losem, docenia trudności i walczy o swe prawa drogą g o d n ą robotnika polskiego.**



1. Robotnicy w „Unii" witają p. Wojewodę. 2. Najstarszy z osadników ofiaruje p. Wojewodzie chleb i sól w Białochowie. 3. Robotnicy w Pe-pege witają p. Wojewodę.

Pan Wojewoda zakończył piękne przemówienie oświadczeniem: Aczkolwiek przychodzę z innego terenu Polski, bo z granic wschodnich, to — interesując się od początku wszystkiemi sprawami całego kraju **— wszystko, coście tu robili, było mi miłe i drogie. Wschodnie i zachodnie połacie kraju mają pokrewne dążenia harmonji w każdej instytucji i w każdej robocie.**

Nie mamy czasu na dysharmonję!

Przemówienie p. Wojewody przyjęła przepełniona sala gromkimi oklaskami.

Na zakończenie uroczystego aktu w Ratuszu p. prez. Włodek jeszcze raz zabrał głos do następującego oświadczenia:

Jaknajserdeczniej dziękując Panu Wojewodzie za łaskawe słowa wypowiedziane pod adresem naszego miasta, zapewniam Pana Wojewodę, że będą one dla nas otuchą do dalszej pracy dla dobra społeczeństwa miasta Grudziądza, dla dobra miasta naszego i dla dobra Rzeczypospolitej, przepojeni miłością dla której, proszę Wysoką Radę o wzniesienie okrzyku:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i Prezydent Ignacy Mościcki — niech żyją!

Armja Narodowa Polska i jej Naczelny Wódz Generalny Inspektor Śmigły-Rydz — niech żyją!

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz — niech żyje!

Po dokonaniu wspólnej fotografji, nastąpiła lustracja biur Magistratu, poczem krótka przerwa obiadowa.

O godz. 15-ej wyjechał p. Wojewoda w towarzystwie pp. generalnego konserwatora z Ministerstwa Oświaty, prof. Remera, p. nacz. wydz. komunikacyjnego Marynowskiego, p. starosty Klotza, prezydenta Włodka i bud. miejsk. p. inż. Stołowskiego, na przegląd robót finansowanych przez Fundusz Pracy i zwiedzenie osiedli robotniczych, następnie zaraz w teren powiatu, gdzie dostojny gość stwierdził postęp prac przy regulacji Osy.

O godz. 16,30 zajechał p. Wojewoda z otoczeniem do Urzędu Gminnego w Białochowie, gminy zbiorowej Mokre. U bram dziedzińca powitał p. ministra wójt gminy p. Chrzanowski, raport z ustawionych oddziałów P. W. zdał p. kom. Żarna. Przy bramie oczekiwały p. Wojewodę dziewczęta w prześlicznych strojach, z wianuszkami z kłosów na główkach, a po wypowiedzeniu wierszyka przez jedną z nich i wręczeniu p. Wojewodzie wiązanki kwiatków polnych, dziewczątka przy śpiewie „Niech żyje nam", zasypały p. Wojewodę kwiatami.

Dostojny gość wzruszony dziękował dziatwie za tak niespodziewaną owację, poczem przyjął z rąk najstarszego osadnika tradycyjny dar — chleba i soli.

Od bramy dziedzińca do budynku, w którym mieszczą się biura Zarządu Gminnego, ustawiona była szpalerem dziatwa szkolna po jednej, organizacje P. W. po drugiej stronie, droga zaś grubo uścielona kwiatami, którą kroczył dostojny gość wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje!" W Urzędzie Gminnym przyjmował p. Wojewoda delegacje osadników, które przedstawiały przykre położenie osadników na terenie gminy.

Po blisko godzinnej konferencji z osadnikami, p. min. Raczkiewicz zwiedził dwie osady, przekonując się naocznie o położeniu i brakach w osadnictwach.

Owacyjnie żegnany wyjechał p. Wojewoda z Białochowa, by jeszcze odwiedzić wzorowe, 300 morgowe gospodarstwo p. Czyżo w Nowejwsi, poczem nastąpił — spóźniony oczywiście w tym nawale pracy — powrót do „Królewskiego Dworu".

Tu oczekiwali p. Wojewodę przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Dostojny gość zasiadał niemal przy wszystkich stolikach, by zetknąć się w osobistej pogawędce z wszystkiemi warstwami społeczeństwa grudziądzkiego, poczem wyjechał na dworzec, gdzie odbyła się jeszcze ważna konferencja w sprawie koszar Czarneckiego, czyli t. zw. „Madery".

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami przy porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Dość ciepło.

Na bruku bydgoskim

— **Osobiste.** Piękną i niecodzienną uroczystość obchodził w tych dniach p. Ludwik Szmuge, podmistrz murarski, który z dumą może spojrzeć na minioną swoją 25-letnią wytrwałą pracę w jednej firmie (firma „Rika“ Wielkopolskie Towarzystwo Budowlane). Izba Rzemieślnicza w Poznaniu z tej okazji przesłała na ręce p. radcy Józefa Wojciechowskiego, budowniczego, piękny ozdobny dyplom jubileuszowy za długoletnią wytrwałą pracę w jednej firmie, z poleceniem wręczenia go jubilatowi i złożenia życzeń w imieniu Izby.

Podczas skromnej uroczystości odbytej na cześć jubilata, p. radca Wojciechowski wręczając w imieniu Izby dyplom uznania, złożył również i w swoim imieniu szczere życzenia.

— **Ważne dla mężczyzn urodzonych w roku 1918.** W ciągu września rb. winni zgłosić się do rejestracji poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1918. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Miejski — Oddział Wojskowy przy ulicy Grodzkiej 25, pokój nr. 3 w godzinach urzędowych od 9 do 13 według rozplakatowanych na słupach ogłoszeniowych obwieszczeń, na które zwraca się zainteresowanym specjalną uwagę.

— **Krwawa rozprawa nożowa.** Na ul. Kujawskiej w czasie sprzeczki raniony został nożem 17-letni uczeń rzeźnicki Jan Figaszewski. Rannego, z przebitemi płucami i przeciętą arterją w stanie ciężkim przewieziono do lecznicy. Sprawca awantury uszedł przed pościgiem policji. Nożownikiem jest pewien kolega rannego, który szedł razem z Figaszewskim ulicą Kujawską.

— **Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że w niedzielę dnia 13 bm. urządza wycieczkę, celem zwiedzenia rezerwatu brzozy karłowatej w Dąbrowie i źródeł mineralnych w Ostromecku. Odjazd z Bydgoszczy 7,57, przyjazd o 17,01. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 7,45 w hallu dworcowym. Koszt przejazdu w obie strony dla korzystających ze zniżki kolejowej (urzędniczej lub szkolnej) 1,60 zł., bez zniżki 2,60 zł. Zapisy przyjmuje sekretarz Towarzystwa, mgr. Żelazny, Al. Ossolińskich 12, tel. 36-69 (do godz. 15).

Zebrania — Odczyty

— **Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, Koło 5.** W czwartek 10 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali 17 szkoły powszechnej im. ks. bisk. Bandurskiego zebranie Koła 5 Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych, poświęcone organizacji Tygodnia Szkoły Powszechnej.

— **Tow. Właścicieli domów i nieruchomości w Bydgoszczy** (Gamma 7 — dawniej Zduny 15) zwołuje na dzień 11 bm. godz. 10 do sali Resursy Kupieckiej nadzwyczajne walne zebranie. Na porządku dziennym sprawy statutowe.

— **Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika** zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 20 w sali wykładowej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, Pl. Weyssenhoffa 11 odbędzie się posiedzenie, na którem p. Henryk Cegielski wygłosi referat p. t. „O pożywieniu młodocianych łososi i troci z rzeki Brdy pod Bydgoszczą“. Goście bardzo mile widziani.

— **Sekcja uczenic handlowych przy Związku Pracowników Kupieckich.** Zebranie plenarne 10 bm. o godz. 20. Posiedzenie zarządu o godz. 19,30. Na porządku dziennym zajmujący wykład.

Ze zjazdu niemieckiego w Bydgoszczy

Onegdaj obradował w Bydgoszczy zjazd delegatów Deutsche Vereinigung, który zgromadził ponad 1.500 uczestników z różnych stron Pomorza i Wielkopolski.

Obrady zjazdowe odbyły się pod przewodnictwem dr. **Kohnerta,** który wygłosił zasadniczy referat, zaznaczając, iż Rząd polski może zawsze liczyć na pomoc Niemców w walce z komunizmem.

Z okazji zjazdu D. V. odbyły się w sali „Elizjum“ dwa przedstawienia niemieckie, ponadto wyświetlano w jednem z kin film propagandowy i urządzono wieczór recytatorski.

Uczmy się nowej pisowni!

Zarząd Komitetu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych na swoim ostatnim posiedzeniu postanowił w myśl licznych życzeń, jakie ze strony członków napływają, zorganizować w Bydgoszczy **kursy nowej pisowni.** Kursy takie obejmowałyby 10 do 12 lekcyj, które zorjentowałyby słuchacza w przepisach nowej ortografji. Równocześnie będą się odbywały praktyczne ćwiczenia dla utrwalenia zmian. Kursy te wobec pilnej potrzeby opanowania i stosowania nowej ortografii będą zorganizowane jeszcze w połowie tego miesiąca przy wszystkich szkołach powszechnych. Po ukończeniu kursu każdy słuchacz otrzyma zaświadczenie z ukończenia kursu.

Zapisy przyjmują już teraz kancelarie poszczególnych szkół powszechnych. Opłata za uczestnictwo na kursie wynosi 2 zł. Członkowie Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych otrzymują 50 proc. zniżki.

O terminie rozpoczęcia kursu będzie można dowiedzieć się podczas zapisu u pp. kierowników szkół.

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia 9 września

Konferencja sfer urzędowych i gospodarczych

w sprawie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w Starostwie konferencja sfer urzędowych i gospodarczych, oraz samorządowych przedstawicieli powiatów zainteresowanych sprawą przyłączenia okręgu bydgoskiego do Pomorza. W konferencji tej weźmie również udział p. starosta **Suski.**

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu konferencji znajdą Czytelnicy nasi w jutrzejszym numerze „Dnia“.

Pociągi popularne na zawody Polska-Niemcy

z Pomorza do Warszawy

Na mecz piłki nożnej Polska — Niemcy zorganizowane zostały z Pomorza do Warszawy dwa pociągi popularne. Pierwszy wyjeżdża z Gdyni 12 bm. o godz. 22,29 (cena 10,80) i zabiera uczestników z Gdańska o godz. 23,19 (cena 10,80 zł) i z Grudziądza 13 bm. o godz. 2,53 (cena 7.80 zł).

Uczestnicy z Kościerzyny i okolicy dojeżdżają do Gdyni (cena łącznie z dojazdem 10,80 zł), z Chojnic do Laskowic (10,80 zł) i ze Starogardu do Tczewa (10,80 zł).

Drugi pociąg wyjeżdża z Bydgoszczy 12 bm. o godz. 23,12 (cena 8,10 zł) i zabiera uczestników z Torunia 13 bm. o godz. 0,03 (cena 7.60). Uczestnicy z Inowrocławia dojeżdżają do Torunia. Dojazd bezpłatny za okazaniem karty uczestnictwa.

Karty uczestnictwa są do nabycia w Orbisie (oddziałach) po wyżej wymienionych cenach a na wypadek braku kart w Orbisie — w kasach kolejowych. Nabywający kartę uczestnictwa winien wykazać się posiadaniem oryginalnego biletu wstępu na zawody, nabytego w Pom. OZPN. Karty sprzedawane będą do dnia 10 bm. włącznie.

Wszelkich dalszych informacyj dot. pociągu popularnego udzielają wszystkie oddziały Orbisu.

Na szalach Temidy...

Przykładne ukaranie awanturników

Na ul. Jezuickiej w Bydgoszczy powstała niedawno temu gorąca, iście hiszpańska bójka, w której rej wodzili niejacy **Piotrowski i Wypijewski.** Przybyły na miejsce awantury policjant usiłował zlikwidować gorszące zajście, jednak kilku bardziej zainteresowanych osobników z pośród doraźnie zebranej „publiczności“, przeciwstawiło się temu. Wobec oporu zawalidrogów, policjant użyć musiał siły. W spełnieniu obowiązku policjantowi przeszkodzili **29-letni robotnik Adam Czabaszewski i 25-letnia służąca Weronika Łybek.**

Za czyn ten 7-krotnie już karany Czabaszewski i Weronika Łybek zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego, który wymierzył **Czabaszewskiemu 7 miesięcy więzienia, zaś Weronikę Łybek skazał na 3 miesiące aresztu z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.**

Przedmiotem innej rozprawy sądowej była awantura wywołana przez 26-letniego **Kazimierza Jandułę,** zam. w barakach dla bezdomnych. Przy karuzeli w lesie Gdańskim wszczęli bójkę Franciszek Ziegler i Brunon Wełnic, przyczem Ziegler ukrył się w tłumie przed pościgiem Wełnica i innych napastników, m. in. Janduły. W obronie napadniętego świadkowie bójki natarli na Jandułę, który użył broni, **strzelając ponad głowy przeciwników.**

Okoliczność zadecydowała o tem, iż sąd Jandułę od kary uwolnił.

Aparat alarmowy „nakrył“ złodziei

Do zagrody rolnika **Arnolda Hartwiga** w Niemczu pod Bydgoszczą kilkakrotnie zakradli się złodzieje. Pragnąc uchronić swój dobytek przed rozgrabieniem, gospodarz zdecydował się wreszcie na założenie specjalnego przyrządu alarmującego.

Pewnej nocy aparat alarmowy zbudził pogrążonego we śnie rolnika, Hartwig wybiegł na podwórze, a widząc dwa znikające cienie, wystrzelił.

W dwa dni później znaleziono na polu półprzytomnego **25-letniego Edwarda Proka** z przestrzeloną nogą. Przewieziono go do lecznicy powiatowej w Bydgoszczy, gdzie ranny zeznał, iż dokonał włamania do Hartwiga w Niemczu wraz **z 35-letnim Henrykiem Zielem.**

Sąd skazał obydwóch na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Obywatele niemieccy skazani za przekroczenia dewizowe

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał onegdaj w wyniku przeprowadzonej rozprawy karnej konduktora tramwajowego z Brandenburga **Edwarda Wolfa** na 6 miesięcy więzienia i 1.000 zł grzywny za usiłowany przewóz przez granicę w Miasteczku książeczki oszczędnościowej na 820 marek niemieckich, zdeponowanych w jednym z banków niemieckich. Równocześnie sąd orzekł konfiskatę książeczki i nałożył na skazanego koszta sądowe w wysokości 120 zł. Po rozprawie wypuszczono skazanego, dotąd niekaranego na wolność, na mocy warunkowego zawieszenia wykonania kary.

Za podobne przekroczenie dewizowe skazał Sąd Okręgowy w Bydgoszczy mieszkańca Szczecina **Ernesta Grossa.** Gross usiłował przemycić książeczkę oszczędnościową z kwotą około 300 mk niem. i 60 zł polskich. Poza konfiskatą książeczki — Gross skazany został na 6 miesięcy wiezienia z zawieszeniem i 500 zł grzywny.

Ciekawe zawody lekkoatletyczne

Po długim okresie ciszy lekko-atletycznej znowu będziemy mieli niezwykle ciekawą i emocjonującą imprezę lekko-atletyczną. W najbliższą niedzielę tj. 13 września br. reprezentacja pań Pomorza — spotka się z drużyną pań Poznania. Nadto dwa kluby miejscowe Sokół i Polonia rozegrają mecz lekko-atletyczny o drużynowe mistrzostwo Pomorza, oddawna oczekiwane przez wszystkich miłośników lekkiej atletyki. W ramach tych obu imprez zobaczymy niezmiernie interesujący pojedynek dwóch czołowych skoczków wzwyż — Kalinowskiego Pomorze i Hoffmanna — Poznań.

Jak wiadomo obaj ci zawodnicy są brani pod uwagę przy układaniu reprezentacji Polski na mecz z Belgią i Węgrami i dlatego właśnie rozgrywka o zaszczyt reprezentowania barw polskich będzie dla wszystkich lekko-atletów jak i sportowców widowiskiem wręcz emocjonującym. Start Hoffmanna jeszcze nie jest pewny i uzależniony został od zgody P. Z. L. A. Drugi emocjonujący pojedynek rozegrają między sobą dwaj starzy bywale Klemczak — Poznań i Zakrzewski — Bydgoszcz, którzy jak wiadomo są również brani pod uwagę przy układaniu reprezentacji polskiej.

TELEFONY.

— Pogotowie pożarowe 06.
— Pogotowie ratunkowe 26-15.
— Straż Pożarna 26-16.
— Policja Państwowa (centrala) 27-00.
— Zarząd Miejski (centrala) 26-00
— Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 13 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85. Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62 i apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę i jutro w czwartek — „Wielki człowiek od małych interesów“, komedja Al. hr. Fredry.

Gościna dyr. Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej. Wieloletnia kierowniczka sceny wileńskiej i teatru poznańskiego dyr. Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa na zaproszenie dyrekcji tutejszego teatru, przybyła do naszego miasta, ażeby kierować osobiście próbami z głośnej sztuki W. Fodora **„Matura“,** w której zarazem odtworzy jedną z głównych i popisowych ról.

Legitymacje zniżkowe w dalszym ciągu nabywać można w kancelarji teatru od godziny 10 do 2 i 7 do 8 wiecz.

KINA:

ADRIA: „Pokusa“ i nadprogram.
BAŁTYK: „Djablica z Kan-Kanzas“ i „Tygrys Pacyfiku“.
APOLLO: „Wielki pan“ i dodatek kolorowy.
KRISTAL: „Śmiertelny skok“ z Harry Peelem i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Sen nocy letniej“.
REWJA: „Mały pułkownik“ i „Ludzie w tunelu“.

Chleb dla Polaków

W większem mieście powiatowem (38.000 mieszk.) Małopolski, gdzie jest tylko jeden polski skład kolonjalny a ani jednego składu bławatnego nadarza się okazja na założenie składu kolonjalnego z działem sprzedaży manufaktury, galanterji.

Jest również do nabycia nieruchomość z odpowiedniemi lokalami za około 15.000 zł.

*

W dziesięciotysięcznem mieście powiatowem woj. lwowskiego b. potrzebny jest chrześcijański skład kapeluszy i czapek.

*

Polak, chrześcijanin, fachowiec poszukuje wspólnika z kap. około 30.000 zł celem przejęcia doskonale prosperującego przedsiębiorstwa nasienno - hodowlanego w Polsce centralnej.

*

Potrzebny jest w Łowiczu zasobniejszy zegarmistrz, który by otworzył skład zegarków i biżuterji.

*

W Żychlinie (koło Kutna — 12.000 mieszk.) może się osiedlić kupiec chrześcijanin — branży bławatnej. Egzystencja i powodzenie zapewnione.

*

W Tomaszowie Mazowieckim niema ani jednego polskiego składu bławatów.

*

W mieście powiatowem (10.000 mieszk.) woj. lubelskiego — rzeźnik-wędliniarz może nabyć w dobrym punkcie skład z warsztatem i urządzeniem. Sprawa b. pilna.

*

W Krakowie b. potrzebna jest chrześcijańska hurtownia mąki, oraz większy skład żelaza. Obroty mogłyby sięgać do setek tysięcy.

Uroczyste zebranie „Lutni“

W hotelu Lengninga odbyło się przy udziale licznych członków uroczyste zebranie Klubu Mandolinistów „Lutnia“. — Uroczystego otwarcia dokonał prezes Klubu p. **Wincenty Dudziak.** Następnie gościnnie przybyły ks. **Świadek** wygłosił interesujący referat o pięknie muzyki kościelnej i wokalnej. Odczyt był ilustrowany muzyką z płyt gramofonowych. Z kolei nastąpiły występy pod dyrekcją p. **Jana Gerytza.** Wypadły one bardzo efektownie, świadcząc o dużem zamiłowaniu do muzyki członków Klubu. Potwierdziła ten fakt chwila uroczystego wręczenia świadectw absolwentom kursu muzyki mandolinowej. Ogółem wydano świadectw tych 27, uczestników kursu było 64. Wszyscy absolwenci zostali włączeni do Klubu. Popisywała się także sekcja gitarowa pod batutą p. **Graduszewskiego.** Całość zebrania wypadła podniośle i wykazała, że mandoliniści, którzy są zrzeszeni w Klubie już od 11 lat, pracują z zamiłowaniem nad rozwojem muzyki.

Mistrzostwa miasta w grach sportowych

Do tegorocznych zawodów o mistrzostwo miasta zgłosiło się 13 drużyn koszykówki i 14 drużyn siatkówki (męskich) oraz 6 drużyn siatkówki pań i 2 jordanki.

Pierwsze rozgrywki odbędą się w środę, dnia 9 bm. na dwóch boiskach koszykówki na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego o godz. 17, a w siatkówkę w czwartek, dnia 10 bm. o godz. 17 równocześnie na 5-ciu boiskach.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 8 września 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,80—89,98—89,62; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandia 360,70—361,42—359,98; Kopenhaga 11970—119,99—119,41; Londyn 26,80—26,87—26,73; Nowy Jork 5,31¼—5,32½—5,30; Nowy Jork kabel 5,31½—5,32¾—5,30¼; Oslo 134,98—134,32; Paryż 34,98½—35,05½—34,91½; Praga 21,96—22,00—21,92 Sztokholm 138,20—138,53—137,87; Szwajcaria 173,15—173,49—172,81; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,00—41,80; Helsingfors 11,84—11,78; Montreal 5,31½—5,29.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belg. 89,98—98,55; dolary St. Zjedn. 5,32—5,29; dolary kanad. 5,31—5,28; floreny 361,42—359,70; franki franc. 35,05½—34,89½; franki szwajc. 173,49—172,65; funty ang. 26,87—26,71; guld. gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,10—19,70; korony duńskie 119,99—119,15; korony norweskie 134,98—134,00; korony szwedzkie 138,53—137,55; liry włoskie 36,50—34,50; marki fińskie 11.84—11,60; marki niemieckie 138,00—133,00; szylingi austr. 99,00—98,00; marki niem. srebrne 149,00—144,00.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwest. II em. 62,50, serja 72; 5 proc. konwersyjna 48,75; 6 proc. dolarowa 62,50; 4 proc. premiowa dolarowa 45,25; 7 proc. stabilizacyjna 51—52 (ost. drobne).; 4 proc. P. Z. K. 36,00; 4 i pół proc. listy zast. ziemskie seria 5 45,50—45,25; 5 proc. Warszawy nowe 54,25—53,50—53,63; 5 proc. Radomia z 1933 r. 39,50—40,00; 5 proc. Siedlec z 1933 r. 28,25; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. 6 em. 55—54,50.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocna, dla listów mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 98—98,50; Lilpop 13,40—13,50—13,25; Ostrowiec 31,00—30,50; Starachowice 34,75—34,50—34,75; Majewski bez kupon. 19,35.

Tendencja: mocna.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 8 września 1936 r.

Żyto 180 t. 15—15—15,25—15,25; pszenica st. 21,25—21,75; jęczmień: brow. 200 t. 20—19,50—20,50—20,30; jednolity 17,25—18,25; zbiorowy 112/113 f. 17—17,25; zbiorowy 108/110 f. 16,25—16,75; owies 13—14; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 23,50—24; gat. I 0—50 proc. wł. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 22—22,50; gat. II 50—65 proc. wł. w. 18,50—19,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 18,25—19; pośledniа ponad 65 proc. wł. w. 17,25—18,25; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 36—38; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 35—36; gat. IB 0—55 pr. wł. w. 34,25—35,25; gat. IC 0—60 pr. wł. w. 33,50—34,50; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 32,75—33,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30,25—31,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 28—29; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,75—24,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,75—23,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,75 26,25; otręby żytnie wymiał standart. 10,50—11,00; otręby pszenne: miałkie stand. 10,75—11,25; średnie stand. 10,25—10,75; grube stand. 11,25—11,75; otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 35—37; rzepik zimowy bez worka 34—36; mak niebieski 57—60; gorczyca 31—33; siemię lniane 33—35; peluszka 18—19; groch: Wiktorja 21—23; Folgera 22—24; płatki ziemniaczane 14,50—15,25; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44 proc. 16,50—17,50; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5.50—6.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Programy radiowe

Środa, 9 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń — Gimnastyka — Muzyka (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Chcesz wyglądać jak straszydło, wylej wodę, wyrzuć mydło“ pogad. dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka“ — audycja dla dzieci w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wykonaniu ork. dętej 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza (z Poznania). 17.10 „Słynne symfonje“ — VI audycja: Jan Brahms: IV-ta symfonia e-moll op. 93 — w wykon. Ork. B. B. C. pod dyr. Brunona Waltera (płyty H. M. V.) 17.50 „Anegdoty z życia Beethovena“ — wygłosi Witold Hulewicz. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Janiny Paszkowskiej (śpiew) i Władysława Wochniaka (skrzypce). 20.25 „Z wędrówki po prowincji“. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00—21.30 Koncert Chopinowski w wykonaniu Stanisława Niedzielskiego (z Torunia). 1) Polonez fis-moll, 2) Nokturn Fis-dur op. 15 Nr. 2, 3) Ballada g-moll, 4) Walc Es-dur. 21.30 Koncert kameralny w wykonaniu Trio Pozniaka. 1) Antoni Dworzak: Dumky Trio, 2) Józef Haydn: Trio G-dur. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 „Rikiti-tiki-tavi“ — fragment z „Księgi Dżungli“ R. Kiplinga według impresji C. Skotta w opracow. słowno - muzycznem i wykonaniu Celiny Nahlik i Zofji Szafrankowej — fort. (ze Lwowa). 22.45 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe - Club“ w Warszawie. 23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

7.30 Zapowiedź programu. 7.35 Parę informacyj. 7.40—8.00 Utwory charakterystyczne (płyty). 12.03—12.13 Recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi“ Wł. Reymonta. 12.23—13.10 Z popularnych oper (płyty). 14.30 Muzyka popularna (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18.00 „Dożynki kaszubskie w Kartuzach“ — reportaż wygłosi mgr. Karol Kreft. 18.10 Włoskie piosenki w wykonaniu słynnych śpiewaków (płyty). 18.25 Pogadanka społeczna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA

20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny z udz. France Ellegaard. 21.05 Agnlija (Reg. Progr.). Koncert symfoniczny z Queens - Hallu.

KUJAWIACY PRZED MIKROFONEM.

Na całych Kujawach cieszył się powodzeniem „Skarb w Jeziorze“, sceniczny utwór folklorystyczny pióra Zdzisława Arentowicza z Włocławka. Wodewil ten został przerobiony na obrazek słuchowiskowy, dostosowany do wymogów radjowych. Celem wykonania go przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej przyjeżdża do Torunia w dniu dzisiejszym (wtorek) zespół Kujawiaków z autorem Z. Arentowiczem i reżyserem St. Kuryłłą na czele. Audycja opracowana jest na bogatej kanwie regjonalnej Ziemi Kujawskiej. Usłyszymy w niej ładne rozlewne kujawiaki w takim brzmieniu, w jakim je śpiewa lud kujawski. Audycja nadana zostanie ze studja toruńskiego o godz. 18-tej; tytuł jej „Skarb w jeziorze“.

DOŻYNKI KASZUBSKIE W KARTUZACH.

Nie każdy z nas mógł uczestniczyć w ubiegłą niedzielę w wspaniałem widowisku, jakie zgotowały widzom całej Polski regjonalne zespoły kaszubskie w Kartuzach. Chętnie zatem posłuchamy reportażu z „Dożynek Kartuskich“ w środę o godzinie 18-tej. Prelegent mgr. Karol Kreft przedstawi w nim niezwykłą malowniczość korowodu dożynkowego i swoiste piękno tego odwiecznego zwyczaju ludowego.

STANISŁAW NIEDZIELSKI PRZED MIKROFONEM.

Znany i ceniony polski pianista Stanisław Niedzielski, wykorzystując krótkie wywczasy, spędzone w swem rodzinnem mieście Bydgoszczy wystąpi w nadchodzącą środę o godz. 21-szej przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej.

ZAKŁAD DLA NIEWIDOMYCH W LASKACH.

Zakład dla niewidomych w Laskach jak to zresztą wszystkim jest wiadomo gromadzi nietylko dzieci i młodych ale również i ludzi starszych, ułatwiając tym najnieszczęśliwszym korzystanie z życia. Ci, zdawałoby się wyrzuceni poza nawias życia ludzie, uczą się tam pracować na siebie, kształcą się i bawią wspólnie. Nastrój w Laskach jest pogodny. Reportaż radjowy przeprowadzi Antoni Bogdziewicz z Zakładu dla niewidomych w Laskach dnia 9 września o godz. 20,25. — Dzięki niemu wszyscy radjosłuchacze poznają bliżej życie ociemniałych.

Spis zapowiedzi nr. 69. (5911

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Janusz Siciński, zamieszkały w Modliszewie pow. Gniezno, ziemianin, syn zmarłego ziemianina Jana Sicińskiego i zmarłej żony jego Małgorzaty z domu Fischer; 2) Halina Jadwiga Moczyńska, bez zawodu, stanu wolnego, zamieszkała w Gdańsku-Langfuhr, Eckhof, córka Dr. Zygmunta Moczyńskiego i Anny z Piotrowskich Moczyńskiej, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdańsku przez prasę i w Modliszewie. Ewentualne przeszkody należy zgłosić w przeciągu 14 dni na ręce niżej podpisanego urzędnika.

Gniezno, dnia 5 września 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Szcześniak.

Km. Nr. II. 1002/36. (5899

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 10 września 1936 r. o godz. 11 podpisany Komornik sprzeda w drodze licytacji przymusowej najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu na składnicy Firmy Schimmelfennig przy pl. 23 Stycznia 8/10, ruchomości należące do Ewy Gelade mianowicie: 8 szt. płaszczy damskich letnich, 15 szt. ubrań męskich półwełnianych, 10 płaszczy męskich flauszowych, 6 kart. pończoch damskich, 20 swetrów damskich oraz 10 płaszczy damskich, oszacowane na łączną sumę 1014,— zł, które oglądać można w czasie i miejscu wyżej podanem.

(—) Michał Dobrzański, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Grudziądzu.

Km. 220/36. 5913

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, mający kancelarję w Koronowie, ul. Wilsona nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 września 1936 r. o godz. 13,25 w Słupowie, pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Hermana Falkenthala w Słupowie, pow. Bydgoszcz, składających się z 60 owiec, oszacowanych na łączną sumę 1.200,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 4 września 1936 r.

(—) Józef Mazuś, Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Km. 714/36. (5912

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, mający kancelarję w Koronowie, ul. Wilsona nr. 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września 1936 r. o godz. 15-tej w Dziedzinku, pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Czesława Zywerta w Dziedzinku, składających się z 200 ctr. żyta, oraz o godz. 15,45 w Osieku, pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Jana Wolskiego w Osieku, składających się z 50 ctr. owsa w słomie i 50 ctr. jęczmienia w słomie, oszacowanych na łączną sumę 2.500 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 4 września 1936 r.

(—) Józef Mazuś, Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Do akt Nr. IV. Km. 530/36, 1210/36, 1548/36, 1549/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II. Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 11 września 1936 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

o godz. 11 w Gdyni ul. Morska 58/60: 1 barak 20×10 kryty papą, 4 m^3 kantówek oszac. na 800 zł;

o godz. 13,30 w Gdyni, Świętojańska 15: 1 obraz, 1 tapczan, 3 p. rogów, oszac. na 135 zł;

o godz. 15 w Gdyni IV. ul. gen. Dreszera 29 i II: 1 barak niewykończony 8×6,50×3 na dzierżawionym gruncie oszac. na 468 zł,

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 8 września 1936 r. [illegible]

Komornik: (—) J. Penk.

Urządzamy bezpłatny kurs robót ręcznych włóczkowych

pod kierownictwem pierwszorzędnej instruktorki

od poniedziałku 14 bm. do 6 października br.

dla naszych Klientek

z wełen i włóczek zakupionych w firmie naszej

Nauka najnowszych wzorów swetrów, szali, czapek, rękawiczek, pelerynek i t. p. — Zgłoszenia Pań przyjmujemy przy Kasach.

Polecamy po najniższych cenach najlepsze włóczki wełniane i kordonki pierwszorzędnych fabryk krajowych w modnych wiązaniach i kolorach. 5901Gk

W. Korzeniewski Spółka Akcyjna — Największy Dom Towarowy na Pomorzu — **Grudziądz,** Rynek 22-24

TORUN

SPRZEDAŻ

Tynki szlachetne

stopnie i posadzki lastricowe (sztuczny marmur) po cenach zniżonych wykonuje

F-a M. Czubek i Ska

Hurt. Mater. Budowlanych Piernikarska 3/7 tel. 1643. 5187

Dom

z ogrodem na przedmieściu nowowybudowany, 7 mieszkań 2 i 3 pokojowych z wygodami, dochód roczny 5.160 zł. Cena 45.000 zł. Wpłaty 35.000 zł, dług 10.000 zł b. gospodarza. Na odpowiedź znaczek. Oferty „Dzień Pomorza" 5271C.

Skład

z mieszkaniem dwu pokoj. z kuchnią wynajmę. Adres wskaże filja „Dnia Pomorza" Toruń, ul. Szeroka 42 I. ptr. 5367C

Oliwy

smary. tawot karbolineum

Kit

szklarski gwarantowany na czystym pokoście

Kamień

do pszenicy, trucizna na wszelkie robactwo

Szczotki

pendzle, wycieraczki, płaty

Farby

pokost, lakiery, terpentyna

Frotery

wióry, froterówki, skurzawki

Świece

gromnice i pokojowe

kupujesz najkorzystniej, bo towar solidny

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Szeroka 35. 5894

Zamiana mebli!

Nowość! Nowych mebli, pokojów lub pojedyńczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę.

Toruń — Prosta 5.

Spamiętaj! 3863C

Hallo! Hallo!

Słuchajcie codziennie koncertów z wystawy Radjowej z wyłącznym udziałem fortepianów firmy

„Arnold Fibiger"

Kalisz, Szopena 9. 5576

Maszyna

do pisania walizkowa i kuchenka gazowa na sprzedaż tanio. Toruń, Podmurna 44 I ptr. 5897Ck.

Rower damski

piecyk, kuchenkę gazową, łóżko, kanapę, szafkę, stół zaraz tanio sprzedam Toruń, Bydgoska 90 m. 6. 5889Ck.

Elektroluks

(odkurzacz) mało używany korzystnie sprzedam. Zgłoszenia do Adm. „Dnia Pomorza" Toruń pod 5888.

Oliwy

do maszyn, Smarowidła na osie, Tran na skórę, Szczotki, poleca tanio Drogerja

Gałdyński

Szeroka 9. 5409C

Dom

nowowybudowany, kryty papą, niezadłużony, korzystnie, cena 17.000. Wiadom. w filji „Dnia Pomorza", Szeroka 42 I. p. 5210

KAWY HERBATY KAKAO

kupuje się najlepiej u **St. Kuczkowskiego** 5887Ck

Toruń, Król. Jadwigi 9. Tel. 2227

Przyjmuje asygnaty Kredyt

Dom doch.

4 piętra, 2 składy, w najlepszym stanie 1 komf., 8.000 zł. rocznego dochodu, cena 63.000. wpłata 25.000, Znaczek na odpow. Oferty „Dzień Pom." pod 5129C.

Dom

1 piętrowy z oficyną, 2-piętrowy za 40.000 zł. sprzedam. Adres wskaże filja „Dnia Pom." Toruń, ul. Szeroka 42 I ptr.

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie

5 pokojowe z łazienką na Bydgoskiem Przedmieściu od zaraz. Wiad. filja „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42 I p. (5701C

Mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią i przedpokojem wydzierżawię. Adres wskaże filja „Dnia Pomorza", Toruń, ul. Szeroka 42 I p.

Pokój

umeblowany słoneczny, Toruń, ul. Średnia nr. 2 Kwietniakówna. (5699C

Skład

z 2-ma pokojami w śródmieściu. Wiadomość filja „Dnia Pomorza" Toruń. (5700C

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

1 pokojowego

mieszkania z kuchnią na Bydgoskiem poszukuję. Zgł. do Adm. „Dnia Pomorza" pod „A. K."

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

5 brukarzy

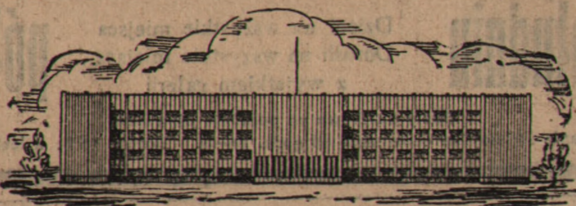
poszukuje pracy na miejscu wzgl. na wyjazd. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Szeroka 42. (5885Ck



Odzież splamioną i znoszoną chemicznie czyści i farbuje

Barwa-Kałamajski

5893 **Toruń, Szeroka 21.**



Chcesz mieć spokój i zapewnioną starość?

składaj swe oszczędności w

POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

Pozbawiony Wszelkich Kłopotów Kto Oszczędza

5819

RÓŻNE

Szan. Publiczności podaję do wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ul. Kopernika 14

Restaurację-Sniadalnię

gdzie najuprzejmy zapraszam. Napoje pielęgnowane — Kuchnia barowa — Ceny niskie — Obsługa rzetelna. A. WEILANDT. Toruń, 5898Ck.

Teraz najlepszy czas oddać

FUTRO

do naprawy; reparacja, przefasonowanie, podfarbowanie zrudziałych futer tanio wykonuje pracownia kuśnierska, **Fr. BIAŁKOWSKI**, Toruń Kopernika 41. 5786Ck

„Potens"

opatentowany przyrząd wzmacnia siłę płciową mężczyzny Zamówienia bliższe szczegóły „Potens" Toruń, Krasińskiego 100 Cena 10 zł. 5046

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza", Toruń. 5834Ck

Mieszkanie

4 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza" Toruń. 5833Ck

Mieszkanie

5 pokojowe komfort II ptr. od 1. X. 36. Toruń, Matejki 36. 5890Ck.

POKOJE WOLNE

Pokój

z utrzymaniem dla panienki z gimnazjum. Zapewniona troskliwa opieka, w domu konwersacja francuska Toruń, Mickiewicza 98 I. p. Marja Sakowicz. 5666Gk

DZIERŻAWY

Skład

z 2 oknami wystawowymi, róg Mickiewicza i Klonowicza nadający się dla wszystkich branż, do wynajęcia od 1. X. 1936 r. — Zgłosz.: Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon **10-03** 5644Ck.

Skład

i pokój z kuchnią, Mickiewicza 80, nadający się dla wszystkich branż do wynajęcia od 1. X. 1936 r. Zgłosz. Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon 10-03. 5773Ck

W Gdyni

centrum wydzierżawię parcelę bardzo tanio, pośrednictwo wynagrodzę. Oferty „Dzień Pomorza" Toruń. 5891 Ck.

Buchalter

bilansista. Wykształcenie maturalne, 14 lat pracy zawodowej. Pierwszorzędne świadectwa.

Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5845

Zegarmistrz

wszechstronnie wykwalifikowany w swoim zawodzie, ponadto znajomość reparacji liczników gazowych, wodociągowych i elektrycznych.

Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5846

Szofer

mechanik, z prawem jazdy na wszelk. rodzaju pojazdach mechanicznych. Żonaty. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5842



Na wsi.

— Ileż mleka daje ta cudowna krowa?
— 15 do 18 litrów.
— I wy sprzedajecie to wszystko?
— Nie, zaledwie 30 litrów.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.